Nr. 315. W Lwowie, Sobota dnia 16. Listopada 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziełki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką poc[illegible]wą:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem [illegible] ct.
do Prus i Rzeszy niemieck[illegible] sgr.
„ Szwecji i Danji [illegible]
„ Francji [illegible] ow
„ Anglii, [Bel]gii i Turcji [illegible]
„ Włoch i księstw Naddun. 13 [illegible]

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. WPARYŻU: na cała Francje i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppelik. Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Inszpruk 14. listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem nie pojawiła się większość sejmowa. W pisemnem oświadczeniu wypowiada ta większość, iż w dalszych posiedzeniach sejmowych udziału brać nie będzie.

„Tiroler Bote“ ogłasza pismo namiestnika do marszałka sejmowego, iż sejm tyrolski z powodu odmówienia przynależnego wypełniania obowiązków, zostaje z polecenia cesarskiego zamknięty.

Lwów d. 16. listopada..

(Adres. — Sprawa tyrolska. — Sejm dalmacki przeciw centralistom; i sprawa analogiczna ze sprawą ks. Lisienieckiego. — Kraina przeciw groźbom. — Ugoda kroacka.)

Czas gorliwie występuje w obronie adresu. W numerze wczorajszym wykazawszy, że centraliści pod względem parlamentaryzmu nie mogą nic zgoła zarzucić wystosowaniu adresu, tak kończy:

„Zgoła niemiło centralistom, że głos sejmu zatwierdzi niejako ciągłość sprawy galicyjskiej, o której faktycznym stanie chcianoby zapomnieć w redakcjach dzienników wiedeńskich.

„Nie, sejm nie da się zdegradować do stanowiska podrzędnego czynnika, sejm galicyjski ma jeszcze dość znaczenia, a głos jego reprezentantów tak w Radzie państwa, jak i w delegacjach nie przestał mieć częstokroć rozstrzygającej wagi, przeto sejm ma podstawę do utrzymania swej niezawisłości, i nie rzucając się w odmęt ogólnej walki lub prowokacyjnej polityki, zdoła utrzymać ową ciągłość politycznej akcji tak wobec rządu, jak wobec stronnictwa większości rajchsratu w odniesieniu się do korony.“

Historja z sejmem tyrolskim skończona; a trudno powiedzieć, aby rząd i centraliści wyszli dobrze na całym jej przebiegu. Sejm tyrolski rzucił rządowi w oczy zarzut pogwałcenia praw, i zarzut ten w interpelacji umotywował; rząd nie zbił zarzutu, a nawet zbijać mu nie wypadało, i ze stanowiska ściśle jurydycznego biorąc zbić go nie mógł. Wydział teologiczny wszechnicy inszpruckiej jest wprawdzie złożony z jezuitów, nieposiadających doktoratu — ale na mocy kontraktu, przez koronę podpisanego, posiadał faktycznie i legalnie równe prawa z resztą wydziałów, i prawa te wykonywał. Rząd mógł ten kontrakt już dawno wypowiedzieć, jako ma go teraz wypowiedzieć; oddać wydział teologiczny profesorom, do uczenia na uniwerzytecie w ogóle uprawnionym, — ale nie miał prawa, prostem rozporządzeniem łamać prawo, moc kontraktu przez koronę podpisanego w czasie absolutyzmu, a zatem moc ustawy posiadającego; i nie powinien był tego czynić w celu jawnym pozyskania dla siebie jednego głosu w sejmie Zresztą jeżeli jednemu wydziałowi wszechnicy odjęto prawo wyboru rektora, to nie miały go odtąd inne także wydziały. W kim jeszcze nie zastygło poczucie i uszanowanie prawa, ten musi przyznać słuszność tym wywodom. I musi następnie przyznać, że jeśli sejm nie miał prawa stanowić z skutkiem prawa o wyborze rektora, to miał prawo bronić się od fałszowania składu swego. Sejm też nie unieważniał wyboru dr. Ullmana, tylko oświadczył, że zasiadanie jego w sejmie niweczy byt sejmu. Większość przeto wystąpiła z Izby sejmowej.

Wszystko to może być komuś niemiłem — ale zawsze jest naturalnem i nieodzownem.

A nie koniec na tem. Centraliści pomawiali większość tyrolskiego sejmu o finty, i sami fintami grozili. Wniesione bowiem przez rząd trzy przedłożenia w sprawie szkolnej były niemiłe większości sejmowej; musiała by się była niemi zająć; aby więc tego uniknąć, sprowadziła scenę z powodu rektora. Centraliści zaś zagrażali, że gdyby większość cokolwiek nieprzyjemnego dla nich chciała uchwalić, wystąpią z Izby i ją zdekompletują. Czy taki był zamiar większości nie wiemy, i nikt na pewne nie wie; ale jeżeli był, to dopięła celu bez możności pomawiania jej o ten zamiar. Faktem jest za to, że d. 13. i 14. przez przybycie kilku świeżych posłów większość miała już sama przez się komplet mimo ustąpienia centralistycznej mniejszości. I tu zwycięztwo po stronie anticentralizmu.

Dokonaniem wyboru do Rady państwa większość odjęła rządowi i centralistom przyjemność rozpisania przymusowych wyborów bezpośrednich. Mówimy: przyjemność rozpisania — bo z wyborów wyszliby z całą pewnością anticentraliści. Czy świeżo wybrani i dawni posłowie pójdą do Rady państwa — to już inne pytanie, zależne tylko od uchwały koła. Anticentraliści tyrolscy mogą, jeżeli zechcą, aż do skończenia sesji rajchsratowej grać z rządem i Radą państwa w ślepą babkę, tak, że Tyrol nie będzie reprezentowany w Radzie państwa, a wyborów przymusowych rozpisać nie będzie można. I tu zwycięstwo po stronie anti-centralistów — tem większe, że przyczyniła się do niego korona. Ona to bowiem, jak się dowiadujemy, nakazała zażądać obesłania teraz zaraz Rady państwa — jak też ona nie pozwoliła na rozwiązanie sejmu.

Ciekawem jest przy tem, że część studentów wszechnicy inszpruckiej chciała wyprawić dr. Ullmanowi pochód z pochodniami. Pomimo że inna część studentów przeciw temu zaprotestowała, namiestnik dał pozwolenie. Ale ani pułkownik ani dywizjoner nie chcieli pozwolić kapeli wojskowej; telegrafowano do Wiednia, zkąd odpowiedziano, że nie wolno pozwalać wojska do demonstracji. Telegrafowano do kapeli górniczej w Hall, ale i ta odmówiła. Udano się do wybornej wiejskiej kapeli z okolic Inszpruka — ta odpowiedziała, że potrzebuje miesiąc czasu do przygotowania się. A więc dano pokój tej owacji. Na dobitek, namiestnik hr. Taaffe po powrocie ministrów z Pesztu w sprawie tyrolskiej, zaprosił wszystkich posłów na obiad, co mocno oburzyło centralistów.

Już i sejm dalmacki rzucił rękawicę centralistom. Szło d. 12. bm. o zatwierdzenie wyboru dwóch centralistów: Kufewicza ze Spiickiej (Spalato) Izby handlowej, i dr. Wercana z miasta Makarski. Pierwszy wybór został zatwierdzony; drugi zaś unieważniono, gdyż komisja wyborcza (z centralistów przeważnie złożona) sfałszowała rezultat głosowania, tak, że faktycznie i legalnie większość głosów miał narodowiec, dr. Konstanty Wojnowicz. Sejm zatem (czyli większość jego narodowa) nietylko unieważnił wybór dr. Wercana, ale nadto uznał dr Wojnowicza za wybranego. Mniejszość centralistyczna wyszła natychmiast z Izby, i także nazajutrz się nie pojawiła — co bardzo się nie podoba *Pressom* i *Blattom*. Powiadają, że tym sposobem nie będzie komu w sejmie bronić konstytucji, — ale powód jest inny. Ustąpienie bowiem centralistów z sejmu dalmackiego jest usprawiedliwieniem ustąpienia anticentralistów z sejmu tyrolskiego, które jeszcze dnia 13. nie było wiadome we Wiedniu, ale przewidywane.

Zwracamy tu uwagę naszego sejmu na fakt ostatni. Jest on bowiem całkiem analogiczny ze sprawą wyboru ks. Lisienieckiego i p. Jędrzejowskiego w Rudkach. Sejm dalmacki przyznał uchwałą swoją słuszność p. Pietruskiemu, a nie pp. Kowalskiemu i Grocholskiemu, tudzież większości sejmu naszego, który nietylko wybór księdza L. unieważnił, ale pana J. za posła uznał. Pisma centralistyczne nie widzą w tem żadnego naruszenia dalmackiej ordynacji wyborczej, która w tym punkcie zgadza się dosłownie z naszą.

Większość sejmu kraińskiego, jak wiemy z jej organów, zamyśla wystosować do korony adres, wręcz uderzający na ministerjum. Na ten wypadek zagrożono sejmowi poufnie rozwiązaniem. *Novice*, organ kraińskiej większości sejmowej odpowiada, że gdyby rząd różnemi sztuczkami zdołał centralistom nadać większość w sejmie, to ówczesna mniejszość narodowa nie wejdzie do sejmu, a zatem sejm będzie zdekompletowany.

Jak widzimy, ludy drobne materjalnie i moralnie, mają serca w piersi i w głowie — a nie w pięcie, w którą pewni przodownicy chcieliby wpakować serce swego potężnego zawsze jeszcze narodu.

Ogromną radością napawa centralistów i meszuretów wniosek p. Kowalskiego, a jeszcze większą złożenie mandatu do Rady państwa przez dr. Czerkawskiego. „Stronnictwo rezolucjonistów traci z nim gorącego swej sprawy orędownika w Radzie państwa“ — powiada *Nowa Presse* (i inne pisma), i dodaje, że dr. Czerkawski za Bacha wściekle (*wüthend*) germanizował Węgry. Dlaczego nie Francję lub Belgię, które dr. Czerkawski tak samo zwidzał jak Węgry?

Zanim kroacki projekt nowej ugody przedłożony będzie regnikolarnej deputacji węgierskiej, toczą się przez p. Jakicza rokowania z rządem węgierskim, aby potem sprawa gładko poszła. Okazuje się, że rząd dalej idzie, niż by się zdawało z niedawnych wycieczek *Pester Lloyda* przeciw żądaniom kroackim. Rząd, według doniesień ministerjalnych, nie przystaje wprawdzie na zmianę skarbowej administracji Kroacji, którą sprawują organa rządu wspólnego (kroacko-węgierskiego) a powierzenie jej organom wyłącznie krajowym, ale pozwala na to, aby minister do spraw kroackich kontrolował tę administrację; dalej pozwala, aby zniesiono ryczałt, a Kroacja, po ściągnięciu jej kwoty na wydatki wspólne, całą resztę dochodu swego na sprawy krajowe pobierała; tym sposobem otrzymałaby Kroacja własną krajową dyrekcję skarbową.

Przegląd polityczny.

Dziennikarstwo pruskie wszelkich odcieni zajęte jest sprawą mianowania przez rząd nowych parów dla skompletowania żywiołów liberalnych Izby wyższej w ten sposób, aby takowa przyjęła rządowy projekt organizacji powiatowej. Rząd kilkakrotnie kładł już nacisk na to, iż przy nominacji nowych parów nie będzie mu chodziło jedynie o przeprowadzenie niniejszej ustawy, ale zapewnienie dalszemu rozwojowi konstytucyjnemu monarchii trwałych rękojmi, niezawisłych od kapryśnego i przesądnego usposobienia konserwatywnych członków Izby wyższej. Chodzi tu więc o to, aby Izba wyższa w nowym swym składzie zmieniła własny statut w ten sposób, aby w każdym wypadku rząd mógł na nią wywierać wpływ stanowczy. W tym duchu zamieszcza właśnie nowy artykuł *Prov. Corr.* pod tyt.: „Korona i Izba panów“, w którym powiada wyraźnie, że chodzi tu nie o organizację powiatów, jak raczej o uzyskanie rękojmi ciągłego i harmonijnego rozwoju monarchii.

Ks. Bismark przypatruje się z uboczа kłopotom rządu i ministra Eulenburga, ale tym razem zdaje się, że rzeczywiście zachorował. Według telegramów niemieckich dzienników wezwano doń lekarza przybocznego z Berlina. Są to cierpienia reumatyczne.

Północne i nadmorskie Niemcy doznały klęsk wylewu rzek tamecznych. Lubeka i Flensburg pod wodą. W porcie stralsundzkim zatopiła burza d. 13. b. m. dwanaście okrętów i zniszczyła warsztaty portowe, podczas gdy równocześnie w szpichlerzach miejskich wybuchł pożar. Z licznych miejscowości na prowincji dochodzą zastraszające wieści o wylewach.

Dnia 12. b. m. zebrała się nowa sesja sejmu belgijskiego. Zapowiadają energiczne wystąpienie liberalnej opozycji przeciw gabinetowi Malou, który unikając walk parlamentarnych, przynoszących mu zwykle porażkę, wydaje w drodze administracyjnej rozporządzenia krępujące swobodę i podkopujące konstytucję. Głównym przedmiotem obrad będzie reorganizacja wojska w duchu powszechnej służby wojskowej podług pruskiego systemu, za którym przemawia gorąco największa powaga militarna w armii belgijskiej, kapitan Brialmont, w świeżo wydanej broszurze. Krytykuje on w niej ostro instytucję gwardji narodowej, która dotąd w Belgii istnieje, i system zastępstwa w szeregach armii.

Pierwsze posiedzenie Zgrom. narodow. w Wersalu d. 11. b. m. nie przedstawiało wiele interesu. Prezydował Grévy. Galerje słabo zapełnione. Na ławie rządowej Thiers i Dufaure. Pierwszy wygląda zdrowo i śledzi z uwagą przebieg obrad aż do końca. Między deputowanymi zwraca na siebie uwagę Cremieux, były członek rządu obrony narodowej, wybrany świeżo z Algieru. Prawica słabo zapełniona, a twarze jej wybitnych członków zasępione. Książęta Aumale i Joinville nieobecni. Prezydent ogłasza zaszłą przed kilku zaledwie godzinami śmierć deputowanego paryzkiego Sauvage. Nowy więc wybór w Paryżu wkrótce nastąpi i odsłoni postęp usposobień ludności tamtejszej. Następuje odczytanie znanego protestu ks. Napoleona przeciw wydaleniu go z Millemont, gdzie odwiedzał Richarda i Rouhera, jakoteż protest 40 wyborców z Ajaccio w tym samym duchu napisany. Wołowski wnosi obrócenie 26 milionów, które pozostały z dobrowolnej subskrypcji na spłatę kosztów wojennych Prusom, ku wspomożeniu wychodźców Alzacji i Lotaryngii, którzy pragnęli osiedlić się we Francji. Przebieg zgromadzenia mało interesował deputowanych, którzy rozmawiali w ożywionych grupach o treści nieznanego sobie jeszcze mesażu.

Dziś mamy już telegraficzne doniesienia o tymże, i o ile go wyrozumieć można, Thiers wbrew pogłoskom ostatnich dni, wcale dobitnie zakreślił konstytucyjne zadania obecnej sesji, powiadając: „Cały świat wygląda, jaką formę wybierze Zgromadzenie celem nadania rzeczypospolitej tej siły zachowawczej, bez której obejść się nie może. Przy wyborze komisji do roztrząsania tych spraw pierwszorzędnych rząd otwarcie i dobitnie wyłoży swe zadanie.“ Jest więc już bardzo jasna wskazówka, że rząd nietylko sobie życzy rozbioru spraw konstytucyjnych w Izbie, ale nawet wybór komisji do obrad nad tymi przedmiotami uważa za rzecz nieulegającą dyskusji. Wobec tego ciekawą będzie rola tak skrajnej prawicy, jak radykalistów, które oddawna zaprzeczają Zgromadzeniu charakteru konstytuanty.

Sąd wojenny w Madrycie wydał szereg wyroków na powstańców we Ferrol. Jednego skazano na śmierć, jednego na dożywotnie roboty, 29 na 10letnie więzienie i t. d., 600 jeńców skazano na osiedlenie w oddalonych koloniach. Banda rozbójnicza Saballa, licząca 700 ludzi, która pustoszyła wybrzeża koło Ampurdan, została pod Riana napadnięta i rozbita. Inna banda karlistów pod Castellem zamąca jeszcze ciągle spokój prowincji Don Carlos ma zamiar otoczyć się stałą radą wojenną z 25 osób złożoną, która będzie rozstrzygać wszystkie pytania, tyczące się dalszych operacyj wojennych. Widzimy więc, że wojna podjazdowa karlistów przemienia się coraz bardziej w systematycznie uorganizowany bunt i rozprzęga wszystkie węzły polityczne tak ciężko dotkniętego kraju, jakim jest dziś Hiszpania. Jeżeli dodamy,

---

O różnych rzeczach.

(Mowa pogrzebowa miana przez Seweryna Goszczyńskiego. Kilka słów o Teofilu Gautier. List profesora Stadlera w odpowiedzi „Dziennikowi Polskiemu.“)

Niedawno zmarła Izabella z Lewandowskich Dobrowolska, małżonka przyjaciela lat młodzieńczych autora „Zamku Kaniowskiego“ niewiasta pełna cnót i zasług. Przybyła z Ukrainy do syna, którego wypadki 1863 wyrzuciły na tułactwo i w Krakowie znalazła miejsce na ostatni przytułek. Ukraińscy przyjaciele ponieśli na swoich barkach zwłoki jej na cmentarz (30. września r. b.) a przyjaciel zmarłej sędziwy Seweryn Goszczyński miał nad otwartym dla niej grobem następujące przemówienie:

„Za chwilę ten grób otwarty, który widzimy, zamknie się i odejmie nam na zawsze to, co jeszcze niedawno było małżonką, światłem, ogniskiem rodziny, wzorem miłości chrześciańskiej i poświęcenia się w różnych kolejach żywota. W takiej chwili wobec tych zwłok śmiertelnych, a jeszcze bardziej w obec ducha nieśmiertelnego, który je ożywiał, a który w tej chwili widzi nas i słyszy, bo jest nieśmiertelnym, nietylko godzi się nam, ale jest powinnością dla nas, okazać naszą ludzką boleść z tego, chociaż doczesnego rozstania się, o ile ta boleść da się wysłowić po ludzku. Jest to dług miłości i boleści, płacący ową miłość i boleść, która z tego ducha przez te zwłoki wylała się, podczas jego żywota w jego zakresie ziemskim.

Tą boleścia składamy także i cześć zmarłej należną.

Uwielbiamy żołnierza, który w obronie dobrej sprawy ginie z bronią w ręku na polu bitwy, i słusznie, bo okazał męstwo, wytrwałość, spełnił ofiarę aż do poświęcenia swego życia; ale kto wie czy nie dzielniejszym żołnierzem jest niewiasta polska w obecnem położeniu narodu, niewiasta, która przez całe swoje życie potrafiła wypełniać wszystkie swoje obowiązki chrześciańskie, Polki, członka rodziny; kto wie, czy takiej niewieście nie większego potrzeba zapasu odwagi, wytrwałości, energii, ducha poświęcenia się, jednem słowem więcej siły duchowej na jej polu walki skromnem, ograniczonem ścianami domowego życia, zakrytem dla oczu świata, aniżeli żołnierzowi uzbrojonemu w oręż, walczącemu wśród tysiąców pod bodźcem chwilowego zapału? i kto wie, czy wartość takiego żołnierza — niestety nie jest większa przed naszym Ojcem niebieskim i sędzią najwyższym, jak wartość żołnierza padającego na trupach swoich wrogów.

Do takich żołnierzy-niewiast możemy śmiało policzyć zgasłą śród nas Izabellę Dobrowolską. Upoważniają nas do tego nieodparte świadectwa, a temi świadectwami są żyjące owoce jej żywota ziemskiego, obecna tutaj bolejąca jej rodzina, wychowana pod jej sercem, prowadzona jej uczuciem po drodze chrześciańskiej i polskiej, a choć wyrwana z gruntu rodzimego, wierna religii przodków, wierna duchowi narodowemu, wierna tak ciężkim obowiązkom, jakie ten czas męczeński na społeczność naszą wkłada. Szczegóły jej półwiekowego niemal życia na czele rodziny, mogłyby pokazać w jaśniejszem świetle to życie pełne poświęcenia, ale są tu rzeczą podrzędną; wymowniej od nich mówią te świadectwa, jak powiedziałem, żyjące w członkach jej rodziny, wychowanej i dochowanej przez nią Bogu i Ojczyznie.

Śmierć zamyka rachunek ziemski człowieka przed Bogiem. Wyroki sądu Bożego są dla nas tajemnicą — ale nam wolno kłaść na szalę ulubionych nam osób naszą boleść, naszą miłość — i ufajmy, że Bóg ich nie odrzuci. Złóżmy je więc na tym progu świata, do którego się przeniósł duch pozmarłej, w modlitwie, aby Chrystus Pan położył je w poczet jej zasług i życiem wiecznem nagrodził trudy życia doczesnego, wiecznym pokojem burze przebyte w bycie ziemskiem, wieczną Ojczyzną Ojczyznę doczesną, wiecznem szczęściem niedolę obecnych dni naszych, niedolę, która mimo to niezdołała sprowadzić zmarłej z drogi jej powołania jako [illegible]ki, żony, Polki i chrześcianki, ani osłab[illegible] niej miłości Boga i bliźniego.

[illegible] przyjąć, o Panie! tę ufność naszą w [illegible]dziu Twojem, jako najgorętszą naszą [illegible] jako jedyną ofiarę, na którą w te[illegible] chwili zdobyć się możemy. Pros[illegible]ie tym językiem ludzkim, nie[illegible] szczerość, głębokość i boleść widzisz lepiej, niż je wydać możemy.

W tej modlitwie żegnają Was, drogie zwłoki, towarzysz dozgonny waszego żywota, na trudnych drogach waszych; żegnają Was osierocone dzieci, żegnają przyjaciele, bliżsi i dalsi znajomi; żegnają wszyscy tu obecni za siebie i za nieobecnych, a z którymi w jakikolwiek bądź sposób byłyście związane na tym spólnym padole boju i cierpień; żegnają Was na wieki jako cząstkę doczesną, śmiertelną zmarłej, — nie żegnają na zawsze Ciebie, Duchu nieśmiertelny, który ożywiałeś te zwłoki, ale do spotkania się mniej więcej rychłego w świecie bliższym Boga, szczęśliwszym niż ten doczesny, w tej oraz ufności, że dochowasz im miłości, która Cię wiązała w życiu śmiertelnem z nimi, a oczyszczony cierpieniem ziemskiem i pobytem w sferze większej łaski i światła Bożego, nie przestaniesz ich nawiedzać i wspierać Twoją miłością, jakeś ich wspierał widomy w tem oto ciele.

Wieczny pokój w ziemi i na niebie Tobie i zwłokom Twoim, Izabello! w Królestwie Chrystusa Pana.

Wieczny Ci pokój, błogosławionym obiecany!“

Teofil Gautier, o którego śmierci (zaszłej 23. październik[illegible]) podaliśmy wiadomość, był jedny[illegible] z c[illegible]jszych poetów romantycznej franc[illegible] [illegible]oły. Wielbiciel Wiktora Hugo, juz w epoce gdy „Hernani“ tego ostatniego dał hasło do namiętnej walki literackich stron[illegible], wystąpił z tomem poezji pełnych kolo[illegible], blasku i światła, odznaczających się ws[illegible] wadami i przymiotami tej szkoły. Od[illegible] porzucił malarstwo, któremu się z począ[illegible] oddawał i stanowczo poświęcił si[illegible] poezji.

Zasłynął jako poe[illegible], powieściopisarz, krytyk, satyryk i fe[illegible], do końca życia pazostawszy wie[illegible] pierwotnym natchnieniom. Nawet u[illegible] do końca życia tak, jako się w młodości jego ubierali romantyczny poeci. [illegible] włosy, jenialnie rozczochrana broda, [illegible]na kamizelka, hiszpański płaszcz po[illegible] jego małą figurę jeszcze i wtedy, [illegible] wiekiem postawa jego nabrała okr[illegible] się zamżdem pierwszem przedstawieniu nowej sztuki w paryzkich teatrach można go było widzieć drzemiącego w fotelu i cucącego się w chwili klaskania i entuzjazmu publiczności. Czas wystudził już ognie w piersi, która jak wulkan w młodości rzucała się, i sześćdziesięcioletni Gautier był spokojnym człowiekiem, obojętnym dla polityki.

Od cesarza Napoleona III. brał pensję, w salonie księżnej Matyldy deklamował sonety, był kustoszem nieistniejącej biblioteki i teatralnym krytykiem w organie rządowym. Jako krytyk odznaczał się nadzwyczajną względnością. Chwalił wszystkich. On gwiazda poetycznej literatury francuzkiej, znawca sztuki niepospolity, nie miał nigdy przykrego słowa dla żadnego artysty. Dopatrywał się talentu w każdym, oceniał zasługi, podnosił dobre chęci i pobłażaniem niejednego zachęcił do wytrwałości i pracy. W krytykach swoich trzymał się estetycznej zasady: sztuka dla sztuki. Fejletony jego były prześliczne. Pisał w nich o teatrze, obrazach, o muzyce. Był on może jedynym pomiędzy Francuzami, wraz z córką swoją Judytą, wielbicielem muzyki Wagnera.

Żył pomiędzy kotami, które bardzo lubił. Głaszcząc futra jedwabnej miękkości kotów swoich pisał jednocześnie stylem gładkim, pełnym zmysłów i ognia. Pod względem języka, najlepszem jego dziełem jest „Konstantynopol“ (1854). Pobyt swój w stolicy Turcji opisał z całym przepychem orjentalnego słowa. Również ozdobnym co do języka jest romans wydany 1835 p. t. *Mademoiselle de Maupin* i drugi *Les Jeune France*. Romanse te używały i używają wielkiej popularności. Poeta odchyla zasłonę i przedstawia obrazy poetycznie zafarbowane różnych subtelności sztuki kochania. Otwartość, z jaką opisuje erotyczne stosunki mężczyzny i dwóch kobiet, należy do najzuchwalszych objawów w literaturze szalonej, o której wpływie tyle pisano. Szczęściem autor porzucił tę drogę. Dobrze zasłużona jego sława, nie gruntuje się na tych dwóch romansach, ale na innych dziełach, których znaczną liczbę zostawił po sobie.

Był on współpracownikiem Karola Blanca przy pisaniu „Historji malarzy“ i naczelnym redaktorem pisma *L'Artiste*. Z licznych jego dzieł wymieniamy: [illegible] balety: *Gisela*; *Péri*; *Gemma*, *Sakuntala*, które napisał dla swej żony, sławnej baletniczki, znanej pod nazwiskiem „Carlotta Grisi“; podróż po Włoszech *Italia* i inne. Na kilka dni przed śmiercią wyszedł u księgarza Charpentier, tom zawierający utwory jego sceniczne p. t.: *Théatres Mystères, Comedies et Ballets*.

W dziełach Gautiera nie ma głębokich myśli, pełno za to uczuć serdecznych i tęsknoty nieskończonej do piękności. Piękność jego jest zmysłowa, przyjemna, rozkoszująca w świetle i w farbach, uderza formą, o treść nie pyta.

Ze śmiercią Gautiera, usunął się jeden z reprezentantów tego Paryża, który się zformował z ruin wielkiej rewolucji. Rządy i systemata polityczne przechodziły wstrząsając społeczeństwo aż do posad, a jednakże ludzie w nowej sytuacji pozostawali wierni zasadom z r. 1789. Jak dla politycznych tak i dla literackich kwestji, gotów był każdy walczyć aż do śmierci, chociaż marzył dzisiaj o Wiktorze Hugo, a jutro o jakim klasyku. Lekki i płochy, przyjmujący łatwo rządy i również łatwo przeciw nim powstający, ten Paryż stary miał szlachetne dążenia. Ideał piękna i dobra ciągle mu przyświecał. Od barykady szedł uwielbiać dzieło sztuki, płakać z cierpiącymi lub bawić się z wesołymi. Jego rozpusta nawet nie była pospolita, podobnie jak obrazy w romansach Gautiera przysłaniał ją dźwięk poezji. Była to zmysłowa poezja, ale zawsze poezja. Tego Paryża kochającego sztuki, wolność, wesołość, a umiejącego płakać z ludem podbitym, już nie ma.

Jak Wiktora Hugo tak i Gautiera przy końcu życia już nie rozumiano.

Profesor architektury w „Szkole politechnicznej“ w Zurychu i słynny z dobrego gustu budowniczy pomnika, oraz muzeum w Rapperswyl p. Stadler uczuł się obrażonym listem korespondenta, piszącego z Zurychu do *Dziennika Polskiego*, i w odpowiedzi wystosowanej do tegoż *Dziennika* napisał sprostowanie rozmyślnie szerzonych a fałszywych o pomniku wiadomości. *Dziennik Polski* nie wydrukował tej odpowiedzi w całości, chociaż sam szacunek dla uczonego takiej powagi,

że na czele monarchicznego rządu stoi radykalista Zorilla, który to stosunek nienaturalny prędzej czy później rozwiązać się musi, dopełnimy tem samem obrazu krytycznej sytuacji kraju hiszpańskiego.

Jeden z członków internacjonału ogłosił świeżo broszurę, w której ciekawe podaje szczegóły o rozbiciu, jakie panuje w łonie tego zgromadzenia. Mówi między innymi: „Większa i jądro stowarzyszenia stanowiąca część internacjonału nie należy do żadnej szkoły ekonomicznej i doświadczenia swoje robi tylko na rozwijającem się przed jej oczami życiu polityczno-społecznem, bada jego objawy, łączy przyczyny ze skutkami i takowe we właściwem usiłuje przedstawić świetle, aby dójść do rozumnych podstaw wszelkiego działania społecznego. Jest to socjalizm naukowy, usiłujący krok za krokiem towarzyszyć faktom politycznej i socjalno-ekonomicznej natury. Do tego jądra przyłączyły się natychmiast po zawiązaniu się stowarzyszenia żywioły, uważające socjalizm za wynalezioną w „genialnych“ głowach umiejętność entuzjazmowania się dla wymarzonych przy stoliku utopii i noszący w kieszeni drukowane projekty, stwarzające w dziedzinie wyobraźni wspaniałe, ludzkość zbawiające formy społeczne. Takie to żywioły, nienawidzące wszystkiego, co tchnie rzeczywistością, wodziły rej na pierwszych kongresach związku. Oprócz tych optymistów było jeszcze wielu innych, wierzących, że świat na ich skinienie przewróci się głową na dół.

„Byli to fourierzyści, kapetyści, proudhoniści, a więc komuniści, falansterjanie, stronnicy wolnej wymiany (*libre echange*) i własnej pomocy (*self help*) i td., wszyscy wybornie stworzeni do przeżuwania produktów myśli swoich mistrzów. Między nimi znaleźli się także i blank'iści, którzy oprócz socjalizmn pielęgnują także jakubinizm i karbonaryzm i jeszcze bardziej, jak owi pierwsi „woźnice doktryn“ smarują swój wóz chauvinizmem. Oni to tworzą bezsprzecznie najbardziej rewolucyjny odcień socjalistów, dążący do zorganizowania rewolucji na drodze spisku, rozprzężenia wszystkich tradycyjnych węzłów politycznego i ekonomicznego życia, ażeby tylko na tych ruinach zbudować swój idealny ustrój, i z Francji wychodząc uszczęśliwić ludzkość. Do tych stronnictw doliczyć jeszcze należy zastęp Bakunina, który doprawdy zapragnął uorganizować społeczność na podstawach tajemniczego związku, obmyślił najdokładniej całą hierarchię, zeskamotował całą dotychczasową machinę państwową, i siebie jako Boga nowej religii politycznej światu ogłosił. Oto szajka obłudników, godna synów Lojoli.“ Na ostatnim kongresie internacjonału w Hadze został właśnie ten zastęp Bakunina usuniętym, później ogłosili swe wystąpienie także wszyscy belgijscy i holenderscy sekciarze, mutualiści, proudhoniści, a wreszcie i blankiści, jak świeżo nam wyjaśnia broszura wydana w Londynie: „Internationale et la Revolution“ z podpisami Courneta, Vaillanta, Ranviera i innych stronników Blanca. Powiadają w nim oni: „Uważaliśmy zawsze internacjonał za awangardę zrewolncjonizowanego proletarjatu. Niestety przewodnicy Rady generalnej byli zdania, że za wiele rewolucji zabija internacjonał, i zamąca ich spokój. Chcieliśmy oświadczenia z obietnicą zemsty na naszych paryskich zwycięzcach, zemsty na tysiące pomordowanych; chcieliśmy, aby zorganizowanie sił rewolucyjnych postawić na pierwszym planie, ale nie miano na to czasu. Obawiano się przewagi francuskich delegatów w Radzie generalnej, i przeniesiono ją do Nowego Yorku. W ten sposób internacjonał umknął przed rewolucją i uszedł za morze. Uusuwając się dziś z internacjonału, nie wyrzekamy się wcale akcji.“ Podobne jednak frazeologie nie znajdują już dziś tak silnego jak dawniej echa w kołach robotnicych francuskich. I owszem — robotnicy tworzą tu dziś stowarzyszenia, spółki fabryczne, szkoły rzemieślnicze i pragną być najdalej zarówno od propagandy rewolucyjnej jak bonapartystowskiej.

Sprawozdanie sejmowe.

VII. posiedzenie d. 15. listopada 1872 r.

Posiedzenie otwarte o godzinie 11. m. 25, pod przewodnictwem ks. marszałka, w obecności komisarza rządowego p. Bartmańskiego.

Protokół przyjęto bez rozpraw.

W dalszym ciągu nadeszły do sejmu następujące petycje:

Zwierzchność gminna miasta Stryja w w sprawie zakładania szkół ludowych i uregulowania płac nauczycieli.

Wydział powiatowy w Żywcu o zaprowadzenie szkół ludowych.

Tenże Wydział w sprawie zapobieżenia szerzącemu się pijaństwu.

Ks. Konkolowski Marcin o naprawę drogi z Kosiny do Białobrzegu.

Wydział straży ogniowej we Lwowie prosi 1) o subwencję; 2) o republikację regulaminu o policji ogniowej; 3) o ułożenie regulaminu budowniczego dla gmin wiejskich; 4) o wezwanie rządu o interwencję, aby Towarzystwa asekuracyjne ofiarowały pewny procent na sprawianie rekwizytów ogniowych.

Wydział powiatowy w Mielcu w przedmiocie wykupna prawa propinacji.

Komitet budowy szkolnej w Mielcu o udzielenie jednorazowego datku na wybudowanie budynku szkolnego.

Zwierzchność gminna miasta Brzeska o zezwolenie na omycenie mostu na drodze komunikacyjnej Brzesko-Okocim.

Mieszkańcy miasta Lwowa w sprawie szkół ludowych.

Gmina Bortniki w sprawie uznania drogi Boleszów - Bortniki za drogę powiatową i uwolnienie jej od kary 60 złr. za odciąganie się od budowy drogi.

Taż gmina o przyłączenie jej do c. k. starostwa powiatowego w Żydaczowie.

Wydział powiatowy w Kolbuszowej w sprawie uwolnienia jedynaka syna wdowy, która powtórnie weszła w związki małżeńskie, od powołania do służby wojskowej.

Wydział powiatowy w Kolbuszowej w sprawie zapobieżenia szerzącemu się pijaństwu.

Wydział powiatowy w Brzesku w sprawie pomnożenia, urządzenia i utrzymania szkół ludowych i przestrzegania przymusu szkolnego.

Tenże Wydział w sprawie zaprowadzenia gmin zbiorowych.

Wydział powiatowy w Kolbuszowej w sprawie zaprowadzenia polowej straży powiatowej.

Zwierzchność gminna Kopno o budowę drogi od Rzeszowa do granicy powiatu Kolbuszowskiego w kierunku ku Tarnobrzegowi.

Towarzystwo „Proświta“ o subwencję 5.000 złr. na rok 1873.

Zwierzchność gminna Kolbuszowej o wybudowanie drogi z Rzeszowa przez Głogów, Kolbuszowę, Majdan i Tarnobrzeg aż do Wisły.

Gmina Płazówka o uchwalenie drogi z Głogowa na Kolbuszowę, Majdan do Dzikowa.

Gmina Kolbuszowa dolna o uznanie drogi Rzeszów, Głogów, Kolbuszowę, Majdan, Tarnobrzeg za krajową.

Gmina Poręby Dynarskie o uchwalenie drogi krajowej z Głogowa na Kolbuszowę i Majdan do Dzikowa.

Na żądanie posła Ziemiałkowskiego odczytano koniec petycji straży ogniowej ochotniczej lwowskiej, i odesłano takową do komisji administracyjnej.

Poseł Chrzanowski żądał odczytania petycji mieszkańców miasta Lwowa w sprawie szkół ludowych, z uwagi, że petycja ta liczy przeszło 2.000 podpisów, i że jest bardzo krótką. Do żądania tego sejm się nie przychylił.

Petycja gminy Bortniki o przyłączenie do starostwa w Żydaczowie, na żądanie posła Kowalskiego odesłano do komisji administracyjnej.

Petycja towarzystwa „Proświta“ o subwencję 5 000 złr. na rok 1873 na żądanie posła Ławrowskiego odesłano do komisji finansowej.

Wniesionem zostało do laski marszałkowskiej przedłożenie rządowe, tyczące się kosztów szubpaśnictwa.

Ks. biskup Hirszler zawiadamia, że z powodu słabości nie może przybyć na sejm.

Pierwsze dwa punkta z porządku dziennego, a mianowicie zamknięcie rachunków funduszu indemnizacyjnego za rok 1871 i preliminarz tegoż funduszu na rok 1873, odesłano do komisji budżetowej, punkt zaś trzeci, a mianowicie zmianę statutu miasta Lwowa na wniosek pana Madejskiego przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu bez rozpraw.

Skutkiem tej uchwały §. 35. lit. b. statutu miasta Lwowa zostaje zniesionym, a w jego miejsce obowiązywać będzie następujące postanowienie:

„W sprawach w tym ustępie określonych (tj. nabywanie nieruchomości lub praw uważanych za nieruchomości, zbywanie majątku gminy, przyjmowanie zobowiązań wieczystych, obowiązków służebnictwa, zastawu i poręczenia, do zaciągania pożyczek i operacyj kredytowych) uchwała aby miała ważność, musi być powziętą na dwóch, nie prędzej jak w osiem dni po sobie następujących posiedzeniach w obecności przynajmniej 50 (nie jak dotąd było 75) członków Rady miejskiej.

Wybor komisji hipotecznej uskuteczniony został w jednem głosowaniu. Głosujących 111, większość bezwzględna 56. Otrzymali Kabat 102, Jasiński Józef 91, Jasiński Aleksander 96, Ławrowski 62, Czajkowski 62.

Przy pierwszem czytaniu wniosku pana Czerkawskiego z projektem ustawy urządzającej szkoły ludowe i określającej stosunki nauczycieli pod względem ekonomicznym i służbowym, zabrał głos komisarz rządowy, ażeby odpowiedzieć na interpelację w przedmiocie takiej ustawy na jednem z poprzednich posiedzeń wystosowaną:

Komisarz rządowy p. **Bartmański**: Do sprawy, która stoi właśnie na porządku dziennym, odnosiła się interpelacja wniesiona do komisarza rządowego dnia 6. b. m. przez posła Czerkawskiego i innych następującej treści: (czyta)

Podpisani zapytują komisarza rządowego 1) czy c. k. rząd zamierza na tegorocznej sesji przedstawić reprezentacji krajowej wypracowany przez Radę szkolną krajową lub jakikolwiek inny projekt do urządzenia szkół ludowych a 2) w razie gdyby to nie miało nastąpić. jakie są powody tej dla kraju nader szkodliwej zwłoki, 3) jakie są w tym przypadku zamiary rządu co do stałego uregnlowania u nas stosunków szkół ludowych.

Zasięgnąwszy informacyj w Wys. ministerstwie zdaje mi się, że najwłaściwszem będzie, jeżeli w tej chwili na tę interpelację odpowiem. Przedłożenie projektu wypracowane przez Radę szkolną Wysokiej Izbie z tego powodu dotąd nie nastąpiło, że ministerstwo oświaty musiało się co do tego projektu z innemi ministerstwami porozumieć.

Rokowania te o tyle już postąpiły, że rząd byłby w stanie teraz przystąpić do przerobienia projektu, wypracowanego przez Radę szkolną krajową, w celu przedłożenia go Wys. sejmowi, jako projektu rządowego, po zasięgnięciu zezwolenia na to Najj. Pana. Ponieważ poseł Czerkawski wniósł już od siebie ten sam projekt Rady szkolnej krajowej do Wys. sejmu i zapewne projekt ten dziś komisji szkolnej przedłożonym będzie, więc rząd obecnie już projektu od siebie wnosić nie będzie. Jednakowoż Wys. ministerjum udzieliło mnie swe uwagi, które też będę miał zaszczyt komisji co do pojedynczych paragrafów przedstawić. Jeżeli Wys. Izba zechce uwagi te przy ułożeniu projektu uwzględnić, wtenczas mogę imieniem rządu dać zapewnienie, że rząd będzie mógł ustawę tę Najj. Panu do sankcji przedłożyć. (Kilka głosów: Brawo!)

P. **Czerkawski**. Wobec tego oświadczenia pana komisarza rządowego nie pozostaje mi jak upraszać, aby Wys Izba raczyła wniosek przedłożony odesłać do komisji edukacyjnej.

Wniosek komisji petycyjnej, żądający przyznania p Zygmuntowi Sidorowiczowi, malarzowi historycznemu, 500 złr. subwencji na dalsze kształcenie się za granicą, po odrzuceniu wniosku ks. Czartoryskiego, ażeby go odesłać po komisji finansowej, przyjęty został w imiennem głosowaniu większością 58 głosów przeciw 32.

Petycję pocztmistrzów, na wniosek komisji petycyjnej, przekazano rządowi do uwzględnienia.

Koniec posiedzenia o godz. 1ej min. 5.

Następne posiedzenie w sobotę o godz. 11ej.

Wniosek Czerkawskiego i tow. o szkołach ludowych,

(ułożony przez Radę szkolną) wniesiony w sejmie d. 8 listopada.

(Ciąg dalszy.)

Art. 20. Dochody funduszu szkolnego miejscowego przeznaczone na płace nauczycielskie, należy w terminach przepisanych odesłać do kasy funduszu szkolnego okręgowego, albo do innej, którą wskaże Rada szkolna okręgowa. Wyjątkowo może taż Rada upoważnić Radę szkolną miejscową do wypłacania nauczycielowi należytości wprost z miejscowego funduszu szkolnego, a wtedy nie odsyła się dochodów tegoż do kas zamiejscowych.

Art. 21. Wszelkie wydatki na stawianie lub najem, na utrzymanie, wewnętrzne urządzenie, opalanie, oświetlanie i obsługę budynków szkolnych, dalej na stawianie i utrzymywanie albo najem pomieszkania dla nauczycieli, jeżeli im przysługuje prawo do tego, a w końcu na zakupno lub dostarczenie gruntu pod budynki i pola na szkołę owocową i pasiekę a niemniej miejsca na ćwiczenia gimnastyczne, ponoszą w całości dotyczące gminy, jeżeli inne korporacje, osoby prywatne lub skarb publiczny nie są do tego obowiązane na podstawie wyraźnych zapisów, albo gdy nie ma osobnych na to funduszów.

Dochody miejscowego funduszu szkolnego można obracać na te wydatki pod zastrzeżeniem jedynie zawartem w art. 19.

Zasiłki udzielane na nie gminom z funduszów szkolnych w wypadkach wyjątkowych należy uważać jako zaliczki, które po upływie pewnego czasu mają być zwrócone albo na raz albo ratami.

Rady szkolne okręgowe będą wpływać na gminy, aby starały się zebrać na takie wydatki osobne fundusze, z których utworzy się odrębny dział miejscowego funduszu szkolnego.

Art. 22. Jak należy stawiać i urządzać i w jakie sprzęty zaopatrywać budynki szkolne, przepisze osobno instrukcja Rady szkolnej krajowej, która może zażądać w każdej potrzebie pomocy technicznych urzędów państwa, kraju i gmin dotyczących.

Art. 23. Gdy zapisy prywatne, o których wspominają artykuły poprzednie, nie zawierają dokładnego określenia jakości i ilości datków (prestacyj), wówczas oznacza je Rada szkolna okręgowa według dotychczasowego zwyczaju, a gdy i ten wątpliwy, rozstrzyga sąd. W razie sporu sądowego może Rada szkolna okręgowa lub krajowa wezwać prokuratorję skarbu do obrony majątku szkoły, lub gdyby się to w pewnych wypadkach zdało mniej stósownem, może zażądać właściwego sądu, aby szkole przyznał prawo ubogich, uwalniając ją od opłaty taks i stęplów i aby jej wyznaczył obrońcę z urzędu, skoro gmina utrzymująca szkołę udowodni niemożność ponoszenia tych wydatków, co przecież nie uwalnia jej od późniejszego zwrotu tychże.

Art. 24. Gminy, osady i obszary dworskie, należące do jednej szkoły, ponoszą wszelkie na nią wydatki według liczby swych mieszkańców, z których znow każdy przyczynia się do nich w takim samym stosunku jak do innych opłat na cele gminne.

Art. 25. Osobna szkoły wyznaniowe poczytują się za prywatne, a dla tego nie może ich utrzymywanie uwalniać od obowiązków względem szkół publicznych, jakie niniejsza ustawa wkłada na wszystkich mieszkańców kraju bez różnicy wyznań i obrządków. Jeżeli zaś szkole takiej przyznano charakter publicznej, wówczas są członkowie gminy, należący do wyznania, dla którego przeznaczono tę szkołę, wolni od opłat na utrzymanie innych szkół ludowych w tej samej gminie.

Szkołę wyznaniową zastępującą szkołę gminną, obowiązują wszyskie przepisy w tej ustawie zawarte.

Art. 26. Wszelkie sprawy wymienione w art. 17. należą do zakresu Rady szkolnej miejscowej, której atrybucje i obowiązki określa ustawa o nadzorach szkolnych.

Przeciw jej rozporządzeniom można wnosić zażalenia do Rady szkolnej okręgowej, która nietylko w tym wypadku, ale niemniej w razie zaniedbywania się w obowiązkach Rady szkolnej miejscowej ma prawo zarządzić, co potrzeba, a wykonanie poruczyć albo delegowanej komisji na koszt winnych albo wezwać do tego starostwo.

Art. 27. Nauczyciele szkół ludowych pobierają swe płace z funduszu szkolnego okręgowego, który ma przytem dostarczać środków na przybory szkolne, biblioteki, konferencje okręgowe nauczycieli i na wszystkie inne wydatki potrzebne dla wspólnego dobra szkół całego okręgu.

Do funduszu tego wpływają:

a) dodatki pieniężne od gmin i stron konkurencyjnych przeznaczone na płace nauczycieli;

b) zapisy i datki prywatne;

c) część z podatku szkolnego, który nałoży równocześnie osobna ustawa sejmowa;

d) zasiłki z funduszu szkolnego krajowego, i

e) dodatki do podatków uchwalone przez Rady powiatowe na cele szkolne.

Art. 28. Rada szkolna krajowa wyznaczy dla każdego okręgu szkolnego kasy, które w zastępstwie kasy szkolnej okręgowej zajmą się pobieraniem dochodów i wypłatą należytości im wyłącznie przekazanych.

Można do tego użyć tak kas rządowych, jak niemniej gminnych.

Stosunek wzajemny tych kas z jednej a kasy funduszu szkolnego okręgowego z drugiej strony określi osobna instrukcja Rady szkolnej krajowej.

Art. 29. Opłatę reluicją wszystkiego, co nauczycielowi uiszczano w naturze, oznaczy rada szkolna okręgowa według cen przeciętnych z 3 lat ostatnich.

Art. 30. Datków, zapisów i fundacyj prywatnych przeznaczonych na pewne tylko szkoły lub poczynionych pod wyraźnie zastrzeżonemi warunkami, nie wolno używać inaczej lub na inne cele, i dla tego należy je wliczać do prestacji w art. 27. pod lit. a) wymienionych, wyjąwszy gdyby dawca lub fundator rozporządził inaczej.

Art. 31. Funduszem szkolnym okręgowym zarządza rada szkolna okręgowa pod nadzorem krajowej i według jej instrukcji.

Kasowość załatwia kasa rządowa, będąca w miejscu jej siedziby.

Fundusz szkolny okręgowy ma wszelkie prerogatywy publicznego, a należyt[illegible] jego wypływające z ustawy można ścią[illegible]rogą egzekucji politycznej.

Art. 32. Tak zwany fundu[illegible] normalnych, rozdzielony dotąd [illegible]ski i krakowski, tworzyć będzie [illegible]ycznia roku następującego po wejści[illegible]nanie niniejszej ustawy wspólny fundusz krajowy królestwa Galicji i Lodomerji wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem.

To połączenie nie ma jednakowoż uwłaczać prawom i obowiązkom wypływającym ze specjalnych tytułów jednego lub drugiego funduszu.

Art. 33. Z dochodów funduszu szkolnego krajowego mają się załatwiać takie wydatki na szkoły ludowe, do których według niniejszej ustawy nie są obowiązane ani fundusze gminne, ani fundusze szkolne okręgowe. Do tych należą:

a) dodatki do płacy przyznawane co lat 5 nauczycielom szkół ludowych;

b) zasiłki udzielane funduszowi emerytalnemu, z którego wypłacać się będą emerytury i zapomogi nauczycielom a oraz pensje ich wdowom i sierotom;

c) potrzeby szkół całego kraju ogólnej natury, i

d) zasiłki udzielane funduszom szkolnym okręgowym.

Art. 34. Fundusz emerytalny należy zasilać kwotą, wyrównywującą przynajmniej wydatkowi przeciętnemu, jaki w 3 latach ostatnich musiano ponosić na cele tego rodzaju.

Art. 35: Rada szkolna krajowa wyznaczy corocznie z funduszu szkolnego krajowego sumę stosowną na potrzeby szkół ludowych ogólnej natury, jako to: na wzory książek, przyborów i okazów szkolnych, na nadzwyczajne nagrody i zapomogi, na koszta podróży dla nauczycieli, wysyłanych w celach naukowych za granicę, na wynagrodzanie wędrujących nauczycieli sadownictwa, pszczelnictwa, jedwabnictwa i t d., na krajowe konferencje nauczycieli i t. p.

Art. 36. Rada szkolna krajowa uwzględniwszy potrzeby pojedyńczych okręgów szkolnych, ich własne fundusze, liczbę ich mieszkańcow i szkół, udziela im stosownego zasiłku. Nadzwyczajne potrzeby niektórych gmin mogą być powodem do udzielenia jednemu okręgowi większego w stosunku zasiłku niż przyznano innym.

Celem uzyskania takiego zasiłku winna każda z Rad szkolnych okręgowych ułożyć wcześnie preliminarz roczny swych dochodów i wydatków i przesłać go Radzie szkolnej do zatwierdzenia.

Dokładniejsze w tej mierze szczegóły wskaże instrukcja Rady szkolnej krajowej.

Art. 37. Równocześnie z utworzeniem funduszów szkolnych okręgowych, ustaną wszelkie dotychczasowe zaliczki stale udzielane gminom, zakładom, korporacjom i osobom z rozporządzenia władz państwowych i krajowych lub na mocy ustawy o konkurencji szkolnej.

Art. 38. Do funduszu szkolnego krajowego wpływają:

a) dochody z majątku zakładowego,

b) zasiłek ze skarbu państwa, i

c) część podatku szkolnego zbywająca nad to, co wejdzie do funduszów szkolnych okręgowych i do funduszu emerytalnego.

Art. 39. Wydział krajowy zarządza funduszem szkolnym krajowym, a Rada szkolna krajowa rozporządza dochodami jego w granicach zakreślonych corocznym preliminarzem.

Art. 40. Przeciw rozporządzeniom Rad szkolnych okręgowych w sprawach przekazanych im niniejszą ustawą można się odwołać do Rady szkolnej krajowej. (C. d. n.)

Sprawy drogowe.

Wydział kr. przedstawił sejmowi plany sieci dróg, których budowa została w roku zeszłym zaprojektowaną. Dróg tych jest 13 a koszta budowy takowych według przedstawionych obliczeń wynoszą 7.732,186 zł. tj. średnio mila 95.190. Z tych jednak dróg Wydział kr. proponuje uznanie za naglące potrzebue tylko budowę 8 następujących: 1) z Tarnowa do Szczucina, 2) ze Szklar do Przeworska, 3) ze Lwowa do Kamionki Strumilowej, 4) z Rohatyna do Brzeżan, 5) ze Zborowa do Załoziec, 6) z Tarnopola do Zbaraża, 7) ze Smykowiec na Grzymałów, Chorostków do Kopeczyniec, 8) z Borszczowa do Husiatyna.

Wobec nader kosztownej budowy dróg z Lubyczy do Sokala, z Krystynopola do Dołhobyczowa, nareszcie z Kamionki do Stojanowa Wydział kr. zastanawia się, czyliby zaprojektowane tamże goścince bite nie mogły i nie powinny być zastąpione drogami żelaznemi wązko kolejowemi, czyli takzwanemi kolejami wicynalnemi' a pytanie rozstrzygnąwszy na korzyść takowych proponuje, aby sejm uchwalił: 1) aby Wydział kr. poczynił wszelkie przygotowawcze kroki celem uzyskania od rządu koncesji na budowę drogi żelaznej wązko-kolejowej, wiodącej od jednego koło Jarosławia położonego punktu kolei Karola Ludwika ku Bełzowi Sokalowi i ku granicy Królestwa, 2) aby postarał się o zawiązanie Towarzystwa akcyjnego, któreby się budowy i eksploatacji tejże kolei podjęło, 3) aby o wyniku swych czynności zdał sejmowi szczegółową sprawę na najbliższem posiedzeniu.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Na onegdajszem, trzeciem w bieżącym miesiącu posiedzeniu tutejszej Rady miejskiej, pan Michała Sakała, trudniący się sprzedażą trunków, został przyjęty w poczet obywatelstwa lwowskiego.

Rekurs pana Gładczyńskiego, występującego w imieniu księcia Ponińskiego, właściciela domu pod nr. 175 w rynku, nie doznał powodzenia. P. Gladczyński kazał był reperować dach na wspomnionej kamienicy gontem a magistrat zabronił i skazał właściciela na 50 złr. grzywny, z powodu iż samowolnie tę reperację wbrew przepisom budowniczym przedsięwzięto. Strona interesowana podała rekurs do namiestnictwa, lecz bez skutku. Poczem p. Gładczyński zwrócił się z rekursem do Rady miejskiej, która odrzuciła rekurs i dała rekursującemu polecenie, aby kamienica przed upływem 1go lipca roku przyszłego koniecznie pokrytą była materjałem ogniotrwałym.

Wskutek podania się do dymisji z urzędu radnych miasta Lwowa panów Hofmana Kornela i Wolskiego Ludwika, którzy tem samem prze-

---

podajemy go tutaj w całości, w tem przekonaniu, że opublikowanie go, uczyni nieszkodliwemi strzały z za płota wypuszczane na pomnik, postawiony dla uczczenia stuletniej walki Polaków. Publiczność da raczej wiarę uczonemu mężowi, jak korespondentowi, którego *incognito* odkrywa p. Stadler.

Oto jest list, o którym mowa:

„**Zurych** 31. października 1872.

Panie redaktorze!

„Umieściłeś w swoim dzienniku korespondencję nieprzyjaźną pomnikowi polskiemu, przesłaną przez korespondenta *Dziennika Poznańskiego* i *Dziennika Polskiego* S. Krupskiego, ucznia medycyny, redaktora dziennika polskiego w Zurychu, który miał tymczasową posadę w muzeum narodowem w Rapperswyllu. Od pewnego czasu spełnia on smutną misję zniżania wartości dzieł patrjotycznych, zaszczytnycch dla Polski za granicą. Ponieważ ta namiętna krytyka grzeszy przeciwko prawdzie, a budowa pomnika i jego odbndowanie powierzone mi zostały, uważam za obowiązek odezwać się do bezstronności pańskiej, upraszając o ogłoszenie rychłe niniejszego sprostowania.

Myśl wzniesienia kolumny internacjonalnej, z orłem, symbolem odrodzenia, na cześć stuletniej walki polskiej, należy do założyciela hr. Władysława Platera. Opinia publiczna nadała jej sankcję i pomnik stał się popularnym.

Wybór kolumny jest bardzo szczęśliwym, przedstawia się ona nierównie korzystniej w Rapperswyl niż w Zurychu, gdzie prócz przeszkód lokalnych byłaby otoczona niebotycznemi drzewami i w małej zamknięta przestrzeni. Stawiając pomnik na wspaniałym tarasie, można było słusznie polegać na trwałości budowy; jednakże doświadczenie nie potwierdziło tego mniemania z powodu wichrów nadzwyczajnej gwałtowności. Pomimo tego, było moim obowiązkiem użyć wszelkich środków dla zachowania pomnika na tarasie. Po bezskutecznych wysileniach, zostałem upoważniony przez hr. Platera do przeniesienia pomnika na obszerny dziedziniec zamku, w którym się znajduje muzeum narodowe.

Korespondentowi braknie wiadomości dokładnych szczegółów i architektury. Kapitel kolumny nie jest w **stylu mauretańskim**; orzeł pierwotny nie był pośrebrzany; piękny model srebrzysty dzisiejszego orła zostawiony został na kolumnie, aby dozachowania; nowym orłem się zajmujemy, i ten będzie jak kolumna z żelaza odlany. Pomnik dzisiejszy bardzo zyskał na piękności i trwałości; barwa jego bronzowa sprawia lepszy effekt od zamglonego koloru marmuru, który w klimacie tutejszym wystawiony jest na działanie atmosferyczne szkodliwe, pomimo starannego wyboru materjałów bez względu na koszta.

Korespondent przeto **rozmija się z prawdą**, twierdząc, że pomnik odbudowany wyrodził się; że nie może być do dawnego porównany; że marmur jest złego gatunku z powodu oszczędności; że ozdoby są ubogie, przyczepione i źle spojone; że kolumna powinnaby się składać z dwóch ale nie z trzech części; że podstawie marmurowej braknie trwałości a robocie dokładności, i że wszystko jest **wystawione na pośmiewisko wrogów Polski!**

Widać w tej krytyce namiętność i **osobistą** niechęć korespondenta, który **nie powinienby pisywać do dzienników polskich**. Zdaje mu się, że przeistaczając fakta potrafi wyrządzić krzywdę założycielowi i architektowi pomnika i muzeum. Dzieje się jednakże przeciwnie, jak to wyraźnie się okazuje z sądu bezstronnego opinii publicznej.

Prawdą jest przeciwnie, że pomnik dzisiejszy **piękniejszy jest od przeszłego**; że bardzo zdobi zamek; że wieki trwać będzie; że jego rozmiary obecnie lepiej się przedstawiają; że ilość części, z których się składa, jest obojętna, ponieważ budowa jest trwała; że wszystkie ozdoby nie są jeszcze ukończone, i że będą bogate; że zwykle nie są odlewane z główną częścią z powodu trudności, towarzyszących tej operacji.

Największa staranność towarzyszyła budowie, i kto twierdzi przeciwnie, mówi **fałszywie**.

Namiętny korespondent, tak nieprzychylny wspaniałym objawom żywotności narodu polskiego, zamiast **dalej zasługiwać na oklaski jego wrogów**, powinienby popierać nieustanną pracę i ogromne ofiary założyciela pomnika i muzeum, szczególnie po spełnianiu w niem obowiązków przez jakiś czas. Jeżeli uczyni inaczej, znajdzie przeciwników i zasłużone zaprzeczenie.“

stali być delegatami ze strony miasta do Rady administracyjnej fundacji hr. Skarbka, wybrano na ich miejsce: 1szym delegatem dra Semilskiego, 2gim pana dra Juljusza Czerkawskiego. Że zaś ten ostatni był już poprzednio zastępcą delegata do wyżwspomnionej Rady, więc wybrano na jego miejsce, dra Sermaka Józefa.

Na propozycję p. prezydenta miasta Ziemiałkowskiego, na sekretarza Rady obrany został pan koncepista Romanowski, a na jego zastępcę, pan koncepista Tarnowski, poczem Rada przeszła do spraw osobistych.

Na poufnem posiedzeniu Rada miejska wybrała na 6go lekarza miejskiego dra Serdę, a na adjunkta przy straży ogniowej pana Urbera, urzędnika konceptowego przy magistracie.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Dziś na „benefis pierwszego tenora opery lwowskiej.“ pana Cieślewskiego, daną będzie „Łucja z Lamermoru.“ Pan Cieślewski przybyciem swem do Lwowa umożliwił utworzenie opery tutejszej, gdyż nigdzie nie można było znaleźć tenora. Wkrótce stał się ulubieńcem publiczności. Podobny głos silny, pierwszy, czysty, z nadzwyczajnie rozległą skalą, jak pana Cieślewskiego, rzadko na najpierwszych scenach europejskich usłyszeć można. Bardzo licznym udziałem w przedstawieniu dzisiejszem złożyć może publiczność lwowska hołd uznania dla niego.

— Mylnie rozgłoszono po Lwowie, iż zbiegłego Hilbrichta przytrzymano w Suczawie. Dotąd niewiadomo nawet w którą stronę się udał. Coraz nowe odkrywają się sprzeniewierzenia i fałszowania weksli, które zbieg popełnił.

— Wyszły właśnie i są w księgarniach do nabycia następujące świeże kompozycje p. Alojzego Lipińskiego: "Wspomnienie tęsknoty" polonez poświęcony cieniom Stanisława Moniuszki; mazury „Choćby aż do rana!“; polka tremblante „Comme il faut“; i galop „A propos“. Świeże te utwory pracowitego muzyka, synowca śp. Karola Lipińskiego, odznaczają się więcej jeszcze jak dawne powabem i oryginalnością.

— O koncercie p. Bülowa, tego pierwszego obecnie pianisty i muzyka, którego sława od lat kilkunastu świat zapełnia, który w Niemczech, we Włoszech, we Francji i Anglii z nieporównanym entuzjazmem przyjmowanym bywa, wspominaliśmy wczoraj. — Zbytecznem byłoby wiele o jeniuszu tego niezrównanego mistrza pisać — zwracamy tylko uwagę publiczności powtórnie na koncert, który ma dać we Lwowie d. 27. bm., będzie to bowiem jedyna sposobność we Lwowie, usłyszeć arcydzieła Chopina wykonane w ten sposób, jak je Bülow pojmuje i egzekwuje.

Bilety sprzedaje już dziś księgarnia pp. Gubrynowicza i Schmidta.

— Najbliższy benefis przypada w przyszłą środę, tj. dnia 20. bm. na rzecz pani Linkowskiej. Pracowita ta i utalentowana artystka wystąpi w jednej z głównych ról komedji Szekspira „Wesołe kumoszki z Windsoru“, której nowy przekład wyszedł z pod pióra pana Aurelego Urbańskiego. Jak nam zaręczają ci co ten przekład czytali, ma on być wiernem odtworzeniem oryginału, co zaiste niełatwem było dla tłumacza zadaniem.

— Przedstawienie „Zięcia pana Poirier“ wypadło bardzo dobrze.

— „Wiarus,“ pod tym tytułem zacznie wychodzić w Poznaniu od Nowego roku nowe pismo polskie dla średniego stanu. Redakcję tego nowego organu politycznego obejmuje p. Fr. Krajewicz. Będzie to już czwarte pismo polityczne na 20tysiączną ludność Poznania! Tam jakoś bardziej się krzepią!

— Bawiący w Krakowie jako delegat Tow. opieki narodowej p. Wiktor Wiśniewski, zebrał za czas kilkotygodniowego swego pobytu w podwawelskim grodzie 1366 złr. w. a. Piękny rezultat, i dzięki za w imieniu biednym braciom Krakowianom.

— P. Tadeusz Rybkowski nadesłał do biblioteki jagiellońskiej rękopisy Seweryna Sierpińskiego, stanowiące cenny materjał do dziejów akademii zamojskiej.

— „Epidemje“ Narzymskiego mają niebawem w tłómaczeniu moskiewskiem przedstawić w Petersburgu.

— *N. fr. Pr.* w jednym z ostatnich numerów swego pisma mówi o przedstawieniu na scenie praskiej komedji Al. Fredry p. t. „Kwestja rzymska“ stawiając zarazem autora pod zarzutem mierności wyboru. lichej treści i t. p. Otóż możemy zapewnić *N. fr. Pr.*, że hr. Fredro ani ojciec ani syn komedji o której mowa nie pisał. Jestto nowy bąk dziennikarski, wymyślony bardzo niezręcznie.

— Redakcja *Przeglądu katolickiego* w Warszawie rozpoczyna wydawnictwo Encyklopedji kościelnej. Będzie to już 6 z rzędu publikacja w tym rodzaju. Pierwszą jest encyklopedja Orgelbrandowska, drugą Ungra, trzecią Wiślickiego, czwartą Tow. gospodarczego, piątą nasza „krajoznawstwa Galicji i Lodmerji,“ a szóstą wzmiankowana encyklopedja kościelna.

— Wygnani z dyecezji Chełmskiej kapłani uniccy ks. Aleksander Starkiewicz i ks. Emilian Sieniewicz przedstawili się arcybiskupowi Wierzchlejskiemu i doznali od niego przyjęcia pełnego miłości chrześciańskiej i apostolskiego namaszczenia. Słyszeliśmy, iż mają oni zamiar udania się do Rzymu, aby Ojcu Świętemu opisać stan dyecezji Chełmskiej. Jeden już wyjechał.

— P. Tomasz Słomski c. k. inżynier wygotował dla gminy Krzeczów u podnóża Karpat plan i kosztorys nowego budynku szkolnego Pracy tej szan. inżynier podjął się bezpłatnie, za co mu gmina składa najszczersze podziękowanie.

— Leiba Wepper szeregowiec 30 pułku piechoty barona Jabłońskiego powiesił się w nocy z dnia 14. na 15. bm. w sieniach kamienicy pod l. 5 przy ulicy Furmańskiej na pierwszem piętrze za pomocą rzemiennego paska na zawiasach drzwi od pomieszkania ojca swego, wekslarza Berla W. Powód samobójstwa niewiadomy. Zwłoki przeniesiono do szpitalu wojskowego.

— **Mianowania**. Cesarz zatwierdził wybór Szczęsnego hr. Koziebrodzkiego, posła na sejm krajowy i właściciela dóbr na prezesa, i Michała Chodynieckiego c. k. sędziego powiatowego w Skałacie na zastępcę prezesa Rady powiatowej skałackiej.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie, nadał opróżnioną przy sądzie krajowym, posadę adjunkta sądowego dotychczasowemu adjunktowi przy sądzie powiatowym w Myślenicach Karolowi Amandowi Józefowi 3 imion Ohmanowi.

— **Uznanie**. Cesarz polecił wyrazić panu Antoniemu Tworkiewiczowi, księdzu wojskowemu, swoje zadowolenie z jego usług, które podczas grasującej epidemicznie ospy w szpitalu nr. 2 w Wiedniu pełnił z poświęceniem.

— **Mianowania wojskowe**. (Dokończenie.) Cesarz przeniósł podporuczników: Kazimierza Smarzewskiego i Piotra Ilnickiego z pułku piechoty barona Merteusa nr. 9, Erazma Długołęckiego z pułku piechoty Adolfa księcia Nassau nr. 15, Józefa Michnawskiego z pułku piechoty Rupprechta nr. 40, Tytusa Worobkiewicza z pułku piechoty barona Kellner nr. 41, Tomasza Hachłowskiego z pułku piechoty Fryderyka Franciszka Wielkiego księcia Mecklenburg-Schwerin nr. 57, Ignacego Kozłowskiego i Jana Klimaszewskiego z pułku piechoty arcyksięcia Ludwika Salvatora nr. 58, Tomasza Podgórskiego z pułku piechoty Schmerlinga nr. 67, Ignacego Strzeleckiego z pułku piechoty arcyksięcia Karola Salvatora nr. 77;

przeniósł do czynnej węgierskiej milicji krajowej podporucznika Jana Głuszkiewicza z pułku piechoty Ferdynanda IV. Wielkiego księcia Toskańskiego nr. 66;

mianował: pensjonowanego komisarza wojennego Ludwika Geislera ekonomicznym referentem przy c. k. komendzie milicji krajowoj we Lwowie z tytułem i charakterem subintendanta pierwszej klasy w milicji krajowej królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa, rachmistrzów ze stopniem kapitanów pierwszej klasy: Leopolda Polków Konopackiego z pułku piechoty Wilhelma księcia Schleswig-Holstein-Glücksburg nr. 80 i Wiktora Machniewskiego z pułku piechoty Fryderyka Wilhelma Wielkiego księcia Mecklenburg-Strelitz subintendentami drugiej klasy w milicji krajowej królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

— „**Cholera** Najpewniejszy i już wypróbowany sposób ustrzeżenia się od cholery, jakoteż i niezawodnego i radykalnego wyleczenia się z tej choroby samemu, bez pomocy lekarza i leków aptycznych.“

Kilkunastu szanownych naczelników gmin nie czekając aż cholera goszcząca w ich sąsiedztwie i do nich zagości, naprzód już zaopatrzyli się w dziełka p. S. G. Kalickiego, praktycznego lekarza i fizjoterapeutę, dziełka zawierającego niezawodny sposób ustrzeżenia się od cholery jako i środki nieochybne do wyleczenia się z tej strasznej choroby, na którą jak to p. dr. Wł. Rudnicki w *Gaz. Nar.* nr. 236 w swym liście publicznie ogłosił, żadnego tak samo jak i na wszelkie inne choroby, specyficznego niezawodnego środka nie ma w aptece.

Bardzoby więc było zbawiennem, gdyby świetne rady powiatowe ze względu na dobre ogółu, albo same taką ilość rzeczonych dziełek, jaka jest pod ich zarządem gmin zamówić raczyły i naczelnikom swych gmin, rozdały, lub też, aby tym wszystkim zaleciły, aby każdy z nich dziełko to miał w swem posiadaniu, a to dlatego, aby wcześnie już wiedziano, jak się przed cholerą ustrzegać, na terytorjum gminy jej nie dopuścić, lub na wypadek gdy ona już do której gminy zagości i kogoś zaatakuje, aby się od niej sam uratować umiał. Tym to jedynym sposobem świetne rady powiatowe wielce się przyczynią do usunięcia nieszczęścia, jakiego dziś w kraju naszym cholera staje się głównym powodem.

Stanisławów d. 13. listopada.

F. Ziembiński.

— **Słówko** o porządku w szkole sztuk pięknych w Krakowie. Aby mieć chociaż słabe pojęcie o stanie obecnym szkoły sztuk pięknych w Krakowie, niech posłuży przytoczona okoliczność, trudna do uwierzenia a jednak prawdziwa.

Przy szkole sztuk pięknych w Krakowie istnieje jeden dział malarstwa krajowidoków, gdzie uczniowie uczą się malowania akwarellą, oprócz innych sposobów. Posada ta tak dawniej została ufundowaną, że profesor rysunków przy gimnazjum św. Anny obowiązany jest bez pobierania tam pensji uczyć wymienionych przedmiotów w szkole sztuk pięknych aż do reorganizacji tego instytutu. Tego roku zdarzyło się, że Rada szkolna lwowska powołała dotychczasowego profesora rysunków w gimnazjum św. Anny na profesora rysunków do nowo ufundowanego gimnazjum realnego w Krakowie. W skutek tego naraz opróżniony został wykład w dwóch instytucjach naukowych, podległych osobnym dyrekcjom i odrębnym wyższym władzom.

Dyrektor gimnazjum św. Anny natychmiast powołał na zastępcę odpowiedniego artystę malarza, aby w lekcjach przerwy nie było, aż do uskutecznienia nominacji profesora przez Radę szkolną, dyrektor zaś techniki, pan Brzeziński, zarządzający prowizorycznie szkołą sztuk pięknych, wcale się o zastępcę na opróżnioną posadę nie postarał.

Wreszcie już blisko miesiąc upływa, jak Rada szkolna lwowska zamianowała stałego profesora do gimnazjum św. Anny, a pomimo to, dyrektor szkół pięknych jeszcze się nie namyślił wezwać nominowanego profesora do objęcia obowiązków przy szkole sztuk pięknych.

Faktycznie więc do tej chwili od początku roku szkolnego lekcji ani jednej nie było w oddziale malarstwa krajwidoków, jedynie z braku porządku w podległym panu Brzezińskiemu instytucie.

Gdy jednak szkoła sztuk pięknych w Krakowie nie należy pod zwierzchnictwo Rady szkolnej, tylko c. k. namiestnictwa, przeto anormalny ten stan w podporządkowanym wysokiej władzy politycznej instytucie naukowym da się tylko wytłumaczyć nieświadomością, o tyle jednak dziwną, że się to dzieje pod bokiem c. k. delegata namiestniczego w Krakowie. *(D. P.)*

— **Z Berlina** 12. listopada. Dziś odbyła się przed sądem miejskim rozprawa sądowa w procesie o oszczerstwo, wytoczonym przez kanonika ks. Koźmiana odpowiedzialnemu redaktorowi urzędowej *Norddeutsche allg. Ztg.* Pindterowi. Sąd składali radcy sądu miejskiego Sommer, Chapelier i Dörkson; w imieniu powoda stawał adwokat Jansen, znany z obrony więźniów polskich w procesie o udział w ostatniem powstaniu, a obrońcą oskarżonego był radca sprawiedliwości Lesse. Ten ostatni przedłożył sądowi kilka dzienników zagranicznych, a mianowicie *Dziennik Polski*, z którego mniej więcej powziętą była wiadomość dająca powód do procesu, i wniósł, że dowiedzie prawdziwości, jeżeliby skarga nie była odrzuconą z tego powodu, że musianoby obwinionemu dowieść, iż treść artykułu była mu przed oddaniem do druku znaną. Powód nie miał nic przeciw wnioskowi dowodowemu. Sąd jednak po 20 minutach narady wydał wyrok, że powód ma być ze skargą oddalony i ponieść koszta procesu, albowiem, jak brzmią motywa wyroku, § 37 ustawy drukowej, według którego redaktor ma być ukarany bez specjalnego udowodnienia, iż artykuł karygodny był mu znany, może być zastosowany jedynie w interesie publicznym a nie w prywatnym jakiej osoby prywatnej. Dla tej przeto formalnej przyczyny, sąd orzekł nieuznanie skargi za dostateczną.

— **Z pod Mikuliniec.** Gmina Ludwikówka uprasza nas o umieszczenie następującej korespondencyjki: „Jak w wielu miejscowościach wschodniej Galicji były wybuchy choleryczne zabierające poniekąd z sobą nawet bardzo znaczne ofiary, tak samo i nasza wioska nieuszła tej dla narodu strasznej klęski. Od 11. października do 5. listopada t. r. umarło tu na cholerę 18 osób a kilkanaście wyzdrowiało. Świet. c. k. starostwo Tarnopolskie na zawiadomienie tutejszego urzędu gminnego działając na podstawie instrukcji dla urzędów powiatowych i gminnych, w czasie wybuchu cholery lit. A. § 2. delegowało natychmiast lekarza p. Feilesa, który jako prawdziwy lekarz nieszczędząc swych trudów pomimo wszystkich narażeń, odwiedzał często chorych i ratował tychże wszystkiemi możebnemi środkami. Komu wiadome topograficzne położenie wioski naszej, ten bez wątpienia przyzna, że ją naokoło stepowe stojące jeziora i inne moczary otaczają a przytem brak czystej do picia źródlanej wody, jest przeto łatwa do narażenia na podobną słabość, a gdy się wkradnie, nie tak łatwo tu ją przytłumić. Jednakowoż przekonaliśmy się, że ratunek wiele znaczy, albowiem przy energicznem ratowaniu lekarza p. Feilesa cholera u nas od dnia dzisiejszego (5. bm.) całkiem ustała.

Z tej więc przyczyny bierzemy to sobie za obowiązek jak świet. c. k. Tarnopolskiemu starostwu za rychłe wydelegowanie lekarza podczas wybuchu cholerycznego, tak p. Feilesowi za szczere się zajmywanie swem urzędowaniem w czasie epidemii, tudzież i W. panu Mędlickiemu aptekarzowi w Mikulińcach za nader prędkie wysełanie medykamentów podczas cholery wynurzyć swe publiczne podziękowanie.

Józef Buczula, wójt. *Jędrzej Bakalec*, radny. *Mikołaj Cymbalisty*, radny. *X. J. Battarowicz*, proboszcz gr. kat. *J. Tarabanowicz*, nauczyciel.

— **Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.**

— Wyszła broszura p. t. „Co nam po zakonach!“ przez Wł. M. Kraków. 1872.“ Jest to apologia zakonów. Autor w krótkim czasie już drugą broszurę wydał w kwestjach religijnych.

— Nieobojętny dla dziejów kościoła naszego jest pamiętnik kardynała d'Archetti, który ogłoszono w Paryżu p. t. „Un nonce du pape a la cour de Catharine II. Memoire d'Archetti.“ Paris cher Victor Palmé. 1872.

— Biblioteka polska w Paryżu wydała nakładem J. K. Żupańskiego w Poznaniu obszerny opis ucisku kościoła katolickiego na Litwie w latach 1863—1872, p. t. „Litwa pod względem prześladowania w niej rzymsko-katolickiego kościoła“. Dzieło to źródłowe dla dziejów Polski współczesnej polecamy czytelnikom. Wyszło ono z pod pióra bardzo sumiennego pisarza.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Spółka naftowa Borysławska, mająca swe bióro centralne w Wiedniu, odbyła w tych dniach walne zgromadzenie, na którem rada nadzorcza przedstawiając, że widoków na dywidendę nie ma, wniosła o zlikwidowanie interesów i rozwiązanie spółki. Przeważna większość zgromadzenia oparła się temu i przyjęła wniosek Goldhammera, żeby w zaufaniu do lepszej przyszłości posuwać dalej eksploatację. Po złożeniu urzędu przez dotychczasową radę nadzorczą, wybrano nową i postanowiono zarazem przeniesienie bióra centralnego z Wiednia do Drohobyczy, aby usunąć w tem główną przyczynę, dla której dotychczasowe wyzyskiwanie odległych źródeł naftowych opłacać się nie mogło. Jestto to jeszcze jednym z wielu dowodów, że wszystkie przedsiębiorstwa nasze krajowe, mające swe biura centralne w Wiedniu, opłacać się nie mogą i rozwój ich musi iść anormalnie, a przykład niedalekiej przeszłości kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej posłużyć może za ilustrację oraz i przestrogę dla wszystkich przedsiębiorstw kolejowych, na które zgubny swój wpływ wywiera wadliwa organizacja z centralnemi zarządami a siedzibą w Wiedniu.

Egzamina na samoistnych gospodarzy leśnych jakoteż na nadzorców i pomocników technicznych odbędą się we Lwowie d. 28. listopada b. r. i w dniach następnych. Kandydaci, do jednego z tych egzaminów przypuszczeni, mają się zgłosić przed powyższym terminem u przewodniczącego komisji egzaminacyjnej p. Karola Mikolasza, c. k. sekretarza krajowej dyrekcji skarbu, lub u jego zastępcy, i wykazać się otrzymaniem pozwoleniem, tudzież certyfikatem stwierdzającym tożsamość osoby i kwitem tutejszej c. k. głównej kasy krajowej na złożoną prawem przepisaną taksę.

Oświęcim d. 13. listopada. (Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie). Na dzisiejszy targ przybyło wołów z kontumacji w Podwołoczyskach sztuk 1235, z Mołdawy 164, tutejszo-krajowych 43, razem 1442 sztuk.

Po złych targach od trzech tygodni w Wiedniu i tutejszy znacznie był słabszy, płacono za parę od 270 do 360 zł. za cetnar mięsa loco Wiedeń 33.50 — 35 zł.

Ponieważ woły późno przybyły, sprzedano do godziny 6. wieczorem sztuk 500, dalszy ciąg jarmarku odłożono do dnia następnego.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 73, spirytus rafinowany z anyżem stopień 75.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje* **Asygnaty kasowe:**

5 procentowe	za 8	dniowem wypowiedzeniem
5½ „	„ 14	„ „
6 „	„ 30	„ „
7 „	„ 60	„ „

Ostatnie wiadomości.

Projekt adresowy już jest prawie wygotowany w komisji, i jak nam mówią, nie wypadł wcale tak umiarkowanie, jak głoszono. Ustęp przeciw zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich ma być dosyć stanowczo sformułowany, również o zażaleniu na ministerstwo z powodu nieprzedkładania ustaw sejmowych do sankcji, i niedawania odpowiedzi Wydziałowi krajowemu, z jakich powodów ustaw rząd nie przedkłada do sankcji. Naruszenie przez ministra finansów rozporządzenia cesarskiego z 22. czerwca ma być również dotkniętem w adresie. Pierwej nim komisja wniesie adres do sejmu, odbędzie nad projektem komisji koło poselskie swe poufne narady.

Znany wniosek Kowalskiego podpisało 15 księży moskalofilów, 5 włościan i 4 urzędników. Wniosek ten wyszedł z inspiracji ks. Szaszkiewicza, który za Szmerlinga z panem Lasserem razem był przy ministerstwie i dotąd swe dawne stosunki utrzymuje.

Wiener Ztg. z d. 13. donosi o nowem rozporządzeniu ministra rolnictwa, naznaczającem subwencje dla prywatnych stadników w Przedlitawii, z szczególnemi ułatwieniami dla Galicji, celem podniesienia tutejszej rasy koni włościańskich i w ogóle rasy krajowej.

Według dat urzędowych wartość dóbr koronnych w rolach i lasach wynosi w krajach korony Węgierskiej sumę 119,100.000 złr.; wartość lasów koronnych na Pograniczu 5 mil. złr., wartość regaliów (18 mil. złr., a po odtrąceniu 40 prct. na wydatki manipulacyjne) 10,800.000 złr. — Ogółem złr. 134,100 000. Majątek koronny w Galicji wynosiłby zapewne nie mniej — ale już z niego prawie ani śladu. Wszystko pochłonęła gospodarka niepolska, podczas gdy Węgry jeszcze tak olbrzymi fundusz posiadają!

Kolej Łupkowska już jest otwartą na przestrzeni Przemyśl-Komańcza, z następującemi stacjami: Przemyśl, Hermanowice, Niżankowice, Dobromil, Chyrów, Krościenko, Ustrzyki, Olszanica, Łukawica-Lisko, Załuż Zagórz (z restauracją), Mokre, Szczawne, Komańcza — z których stacje Hermanowice i Mokre są przystankami, tylko podróżnych i pakunki podróżnych przyjmującemi, reszta zaś przyjmują tak podróżnych i ich pakunki, jako też posyłki pospieszne i zwyczajne.

Przyjechali do Lwowa d. 15. listopada.

Hotel Europejski: H. Schliettermau z Berlina, N, Kovatz z Czerniowiec, A. Fedorowicz z Tarnopola, K. Żywicki z Tarnopola, W. Berezowski z Wodnik, T. Leśniewicz z Moskwy, N. Schrott z Czerniowiec, L. Kaszyński z Magierowa, L. Ruth z Jaśnisk, W. Dzwonkowski z Tłumacza, M. Hoppen z Teofipułki.

Hotel Zorza: St. hr. Krasicki z Bachurca, K. br. Błażowski z Nowosiółki, M. Merey z Hłuboczka, F. Möser z Drohowyża, L. Kozmiński z Tarnopola, J. Rakowski z Polski, B. Smolkien z Krakowa, E. Wolański z Czarnokońca, K. Bechtowa z Tarnopola.

Hotel Langa: A. Pelikan z Tarnopola, L. Loeben z Saksonii, A. Rudolf z Cucyłowa, A. Tittiuger z Czerniowiec, A. Champouillon z Paryża, L. Krater z Czerniowiec, J. Shuttleworth z Wiednia, H. Reiter z Berna, C. Winter z Drezna.

Hotel Angielski: A. Donigiewicz z Bazaru, K. Malachowski z Stryjówki, K. Obertyński z Stronibab, H. Treter z Laszek, L. Wiśniewski z Plichowa, L. Chodecki z Tarnowa.

Hotel Krakowski: J. Binert z Suczawy, W. Prytyka z Tuczuego, E. Strasz z Czerniuszowa, H. Ziembicki z Liska.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 14. listopada 1872

godz. 2 min. 20 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 136.25. Węgierskie kredyt. 137.00. Anglo-austr. 329.50. Unionsbank 275.50. Kolei Karola Lud. 228.50. Kolej siedmiogr. 175.00. Kolei połudn. 201 90. Kolej Alfölda 173.50. Kolei Elżbiety 247.00. Kolej lwowsko-czerniow. 147.00. Węg.Nordost. 157.00. Kolei połnocnej 213.00. Kolei Rudolfa 174.00. Węgierska Ostbahn 125.00. Indemnzacji galicyjskie 78.00. Losy z roku 1864 143.75.

W TEATRZE hr. SKARBKA.

W sobotę d. 16. listopada 1872

Na dochód

Franciszka Cieślewskiego

Po raz drugi:

ŁUCJA z LAMMERMOORU

wielka opera w 3 aktach, muzyka Donizettego.

Kapelmistrz pan Szirer.

Osoby:

Henryk Aston, nieprawy dziedzic Rawenswood . . P. Köhler.
Łucja, jego siostra . Pni Friderici-Jakowicka.
Edgard Rawenswood . . *Fr. Cieślewski.*
Lord Artur Buklaw . . . P. Wojnowski.
Rajmund Bidebent, ochmistrz i powiernik Łucji . . P. Koncewicz.
Aliza, towarzyszka Łucji . Pna Leszczewska.
Norman, dowódzca pachołków . . . . P. Gumplowicz.

Panowie. Damy. Dworzanie. Służba.

Początek o godzinie **7mej**.

Lwów, z Izby handlowej dnia 15 listopada	płacą zł. wal. a.	żądają
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	228 00	23[illegible] 00
„ Lwow.-Czern. Jassy	147 0[illegible]	148 50
Banku hip. gal. z wpł. 80%	238 [illegible]0	240 00
„ krajow. z wpł. 50%	85 00	89 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	79 15	79 75
Tow. kred. gal. 4% w. a	74 00	74 75
Banku hipot. gal 6%	89 00	89 50
Gal. zakł. kred. włość.	93 75	94 0
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	78 30	78 80
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 9	5 18
Dukat cesarski	5 12	5 20
Napoleondor	8 61	8 68
Pół imperjał rosyjski	8 71	8 85
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 70
Rubel rosyjski papierowy	1 47	1 49
Pruskie bilety kasowe	1 61	1 62
Srebro	107 00	108 25
Wiedeń d 14 listopada		
Papiery państwa austr		
renta austr. w. a. 5%	65 75	65 80
„ „ srebrem	70 2[illegible]	70 30
Pożyczka ost. z r. 1839	341 50	342 50
Pożyczka loter. z r. 1854	94 50	95 00

	płacą zł. wal. a.	żądają
„ „ „ 1860	102 50	103 0
„ „ „ 1864	143 75	144 0
„ podatk. z r. 1864	117 25	117 50
Listy zastawne domen.	113 25	113 75
Oblig. indemniz. gal.	78 50	79 00
„ „ bukow.	76 00	77 0
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	330 50	331 00
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	336 2[illegible]	336 20
Franko-Austrjackie	120 00	130 50
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	00 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	980 00	982 00
Vereinsbank	192 00	193 00
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	151 25	151 75
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	21 00	22 00
Akcje kolejowe.		
Albrechta	178 00	178 50
Alföldzka	173 50	174 00
Karola Ludwika	228 50	229 00
Północna Ferdynanda	2125 00	2135 00
Franciszka Józefa	221 00	21 50

	płacą zł. wal. a.	żądają
Lwowsko-Czerniow. Jassy	147 00	148 0[illegible]
Rudolfa	174 25	174 75
Siedmiogrodzka	17[illegible] 50	175 50
Staatsbahn	3[illegible]0 5[illegible]	330 50
Południowa	202 50	202 75
Tramway wied	371 00	371 50
Łupkowska	000 00	000 00
Węgierska północno wsch	157 00	157 50
„ wschodnia	125 00	125 50
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 00	89 25
Bank włościańsk. galicyjski	93 00	93 50
Tow. kred ziem. gal. 4%	74 75	75 25
„ „ „ „ 5%	80 00	80 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	91 50	92 00
„ „ „ 5% w. a.	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	100 00	100 50
„ w. a. 5%	88 0[illegible]	88 50
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Albrechta	92 00	92 50
Alföldzka kolej	89 45	90 25
Ferdynanda północna	100 00	101 00
Karola Ludwika dawn.	100 00	101 00
„ „ z r. 1867	94 50	95 00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	86 00	86 00
„ „ z III em.	76 50	77 00

	płacą zł. wal. a.	żądają
Rudolfa	93 50	[illegible] 50
Siedmiogrodzkiej	91 25	91 00
Południowej kolei	108 00	108 50
Państwowej kolei	[illegible]	[illegible]
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	89 00	89 50
Elżbiety nowa --	000 00	000 90
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	92 00	92 30
Ferdynanda północn. m. k.	89 00	90 00
„ „ w. a	86 00	87 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	184 00	184 50
„ Rudolfa	14 50	15 00
„ Stanisławowskie	24 00	24 50
„ Keglevich	17 50	18 50
„ hr. Palfy	29 00	29 50
„ ks. Salm	40 00	41 00
„ hr. St. Genois	29 50	30 50
„ ks Windischgrätz.	24 50	25 00
„ Waldstein	22 50	23 00
„ ks. Klary	38 50	39 00
Dewizy (3 miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	79 15	79 20
Paryż 100 frank.	42 40	42 50
Londyn 10 ft. szter.	108 50	108 45
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	91 40	91 70

Zapasy zimowe

poleca handel

Karola Ballabana

we Lwowie, przy ulicy Halickiej, pod Złotym Kogutem:

2000 but. **wina Budai** bt. 80 „
2400 ft. **Migdałów** najprzedniejszych . . 1 ft. 60 „
1000 ft. **Rodzynków** bez pestek . . . . . 1 „ 40 „
600 ft. dużych . . . . 1 „ 36 „
600 ft. **Fig sultań.** . 1 „ 44 „
5500 ft. **bryndzy** wyśmienitej . . . . . 1 „ 48 „
6000 ft. **Powidel** czyste i słodkie . . . . 1 „ 22 „
150 b. **Moskalów** b. 2 zł. 30 „
50 bcz. **Śledzi** zawijanych b. 3 zł.
1500 ft. **Miodu** lipow. 1 ft. 36 c.
12 b. **Śledzi** szkockich para 13 „
Śledź holenderski 12 „
„ **marynowany** 10 „

Śledzie mogą być wysyłane w małych beczułkach. 4372 2—6

Także otrzymałem **Frukta w Musztardzie, Marony włoskie, biszkoty angielskie, Śliwki francuskie** (tak zwane katarynki), **Trafle w słoikach i suszone, Śledzie w puszkach na oliwie, Groch w puszkach** po stałych tanich cenach.

Polecając mój skład **świeżemi towarami** zaopatrzony, uwiadamiam, iż za **opakowanie** tychże na prowincję **nic nie liczę**, wyjąwszy słoje lub baryłki na mokre towary po cenie kosztu. Szanownym odbiorcom za **guldenów 50 odstawiam towar na każdą stację kolejową w Galicji franko**, tudzież **odbiorcom całej oryginalnej skrzyni wina Budai, nie licząc nic za opakowanie.** W ten sposób towar przezemnie wysłany na pojedyńczych stacjach kolei żelaznych nie przewyższa cenę, po jakiej go sprzedaję we własnym handlu we Lwowie.

KAWIOR, MINOGI, MOSKALE,

SARDYNKI, ŚLEDZIE ZWIJANE.

jak również wielki wybór wszelkich na czasie będących śniedzi otrzymanych delikatesów i t. d.

poleca 4348 3—3

F. W. Królikowski.

TRUFLE, SERY, GROSZEL, SZAMPIONY.

BRYNDZE, MARMOLADĘ, POWIDŁA.

Na sprzedaż z wolnej ręki KAMIENICA

piętrowa o 20 pokojach, także oficyna o 7 pokojach, stajnia, razem lub każda z osobna we Lwowie na Zielonem N. 59 nowy, gdzie z właścicielem traktować można. 4276 3—3

Niezawodną ochronę przeciw cholerze i innym słabościom zapewnia od 40 lat jedynie doświadczona *oryginalna*

tynktura ochronna

(analeptyk) 4224 6—8

Dr. Bastler

w Wiedniu, Opernring Nr. 15.

Skład dla Galicji we **Lwowie** *w apt. pod srebrnym orłem* **Zygm. Ruckera.**

Cena flaszeczki z broszurą **1 złr. 20 c.**, z pozostem użycia **1 złr.**

Patentowane piece

do wypalania cegły, wapna, cementu, gipsu i t. p.

PAWŁA LOEFT,

budowniczego i inżyniera w Berlinie.

Przynosi mi to zaszczyt, podając do wiadomości, że zapomocą tu zbudowanych pieców do wypalania cegły, systemu Pawła Loefta osiągnięto świetne rezultaty. Już pierwszy wypalony piec dostarczył nam wyborną cegłę, a teraz gdy piec zupełnie wyschł, spodziewamy się jeszcze obfitszego wydatku. 4247 3—4

Karlsbad, 10. października 1872.

Ludwik Kreis, budowniczy.

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest to 3950 17—78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem, dla tego to działa szczególnie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje **cerze świeżość naturalną.**

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu **9, na ulicy de la Paix, 9.**

Dostać można w magazynach galanteryjnych PP. Rudolfa Schwarca i Kamila Strzyżowskiego.

Przy Jeneralnej Reprezentacji Austrjackiego banku ubezpieczeń „Aetna“ we Lwowie rynek l. 11 IIgie piętro — **znajdą**

zdolni urzędnicy

„sekuracyjni posady. 4374 3—4

1872.

Zbiór majowy.

Wyśmienita ciemno naciągająca

Chińsko-rosyjska Herbata

na funty wiedeńskie,

ważąca 8 łutów wiedeńskich więcej niż w innych handlach, sprzedających na wagę polską, jednakowoż co do ceny bez różnicy z moją.

1 funt **Congo cesarskiej 2 zł.**
1 funt **Familijnej . . . 3 „**
1 funt **Melange de Moskau 4 „**
1 funt **Emperiale . . . 5 „**
1 **oryginalna skrzynka 5 „**
1 funt **Proszku herbacianego 1.20**

Łyżeczka od kawy nie kopiasta powyż wymienionej herbaty, przy dobrze kipiącej wodzie, li do tego używanego samowara, daje 2 szklanki doskonałej herbaty. Samowar nie powinien być we środku szurowany, ponieważ woda osadza wapno, które przez szurowanie poruszone mąci wodę, że dopiero w dziesiątym razie czysta i niemętna wychodzi. 3219 4—?

Łaskawe zlecenia natychmiast uskutecznia

HANDEL KAROLA BALLABANA.

JAN JAROSIEWICZ

lekarz chirurgji i akuszerji,

po 30-letniej praktyce za granicą, osiadłszy w kraju, ordynuje w słabościach kobiecych jako też skórnych i syfilitycznych, dla biednych bezpłatnie zrana od 9—10 popołudniu od 3—4. godziny pod l. 19 przy ulicy Halickiej. 2—2

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 3987 7—?

Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.

Dom załatwień interesów pieniężnych i wekslowych

W. S. Wilczyńskiego

we Lwowie, ulica Jagiellońska Nr. 13.

mając stosunki z różnemi bankami tak w kraju, jak i za granicą, wyrabia pożyczki pod najkorzystniejszemi warunkami na dobra, realności i kamienice —

zarazem ułatwia

kupna i sprzedaże dóbr, realności i kamienic —

sprowadza

z pierwszych zagranicznych fabryk wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze; także i nawozy sztuczne j k guano i inne. 4130 9—12



We Wzdowie

poczta Wzdów,

nabyć jeszcze można kilka krów, jałówek i bujaków rasy „**BERN**“ szwajcarskiej, maści czerwono- i czarno-srokatej. Także są do sprzedania krowy, jałówki i bujaki rasy holenderskiej. Ceny przystępne. 4339 3—3

Zarząd gospodarczy.

Ogrodnik wyższego zawodu, będący przez lat siedm w obowiązku u JW. hrabiny Baworowskiej w Kopyczyńcach, poszukuje jako kawaler odpowiedniego miejsca. Bliższa wiadomość pod adresem: **Józef Rydet** w Kopyczyńcach. 4342 3—3

Doniesienie.

W pierwszych dniach grudnia r. b. przyjeżdża do Lwowa

znakomity skrzypek

August Wilhelmi

o którego występach w kilku stolicach europejskich jak najzaszczytniej się odzywały dzienniki zagraniczne.

Koncerta p. Wilhelmi odbędą się w teatrze, udział w nich wezmą p. **Georg Leiter** znakomity pianista z Drezna i pni **Olena Falckmann** ze Stokholmu, młoda utalentowana śpiewaczka. 4396 1—1

Bliższe szczegóły dotyczące koncertów, ogłoszone będą osobnemi afiszami. **Księgarnia podpisanych** udziela bezpłatnie w pol skim przekładzie **wyjątki krytyk** dzienników zagranicznych, o występach pomienionych koncertantów w Paryżu, w Berlinie, Petersburgu i kilku innych stolicach.

Seyfarth & Czajkowski.

Asystent Farmacji

poszukuje umieszczenia we Lwowie lub w jednem z większych miast. Adres: **M. D.** poczta Zabłotów w Śniatyńskiem. 4316 3—3

Nakładem księgarni **J. K. ŻUPAŃSKIEGO** w **Poznaniu** wyszło z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach dzieło pod tytułem:

Początki unji lubelskiej

napisał **Dr. August Mosbach.**

Cena **1** talar. 4262 3—3

(Teraz wyszła z druku 8. bardzo pomnożone wydanie).

Die geschwächte Manneskraft, *ihre Ursachen und Heilung.* Preis ... Dr. **Bisenz** ...

Do nabycia

4101 52—100 w zakładzie ordynacyjnym

słabości sekretnych

(osobliwie osłabienie).

Dr. Medycyny Bisenz,

Stadt, Singerstrasse 12.

Ordynacja codziennie: od godziny 11—1 i od 2—4. Udzielam rady listownie i wysyłam leki pocztą. (Bez pobrania za zaliczką.)

Wydział centralny **Towarzystwa wzajemnej pomocy Oficjalistów prywatnych** jest w możności nastręczenia

Oficjalistów

z różnemi kwalifikacjami. Zamówienia z poszczególnieniem dotacji przyjmuje biuro administracyjne Towarzystwa znajdujące się przy ulicy Akademickiej Nr. 5, naprzeciw hotelu Żorza. 4210 4 ?

Opinia **zaszczytna** Rady zdrowia

WIZYKATORYA i PAPIER ALBESPEYRES

Od 50ciu lat przepisywane przez najznakomitszych lekarzy.

Wizykatorja Albespeyres. — Skutek pewny i regularny. Niezbędne dla lekarza praktykującego na wsi.

Papier Albespeyres. — Preparacja bardzo dogodna do utrzymania wizykatorji bez nieprzyjemnej woni i bez dolegliwości.

40 lat powodzenia

KAPSUŁKI RAQUIN

Potwierdzone przez **Akademię** medyczną w Paryżu.

WYCIĄG Z RAPORTU potwierdzonego jednomyślnie przez Akademję medyczną w Paryżu.

„**Kapsułki klejowate** pana **Raquin** z łatwością się trawią.“
„**Nie sprawiają nigdy w żołądku nieprzyjemnego wrażenia, ani odbijania**, jak to ma miejsce zwykle przy trawieniu wszelkich innych preparacyj kopaiwy a nawet kapsułek klejowatych“.
„**Nigdy niezauważano, aby też kapsułki pozostały bez pomyślnego skutku.** Dwa flakoniki są dostateczne w najuporczywszych wypadkach.“

U wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78 i 80.

We Lwowie w aptece p. Mikolasch, w Brodach w aptece p. Kullak i w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. 3951 24—32

Do pokrycia dachu.

Główny skład najlepszej blachy cynkowej

po cenach fabrycznych u 3992 7—?

Leona Bratkowskiego

we Lwowie, przy placu św. Ducha, ulica Teatralna Nr. 8.

Pierwsza nagroda medal złoty Wittenberg.

Uwieńczona nagrodami

Pierwsza nagroda medal srebrny Wiedeń.

od Wys. ces. król. rządu wielokrotnie wyposażone — wyłącz. uprzywilejowane i jedynie nipzawodne

PRZYMYKADŁA na **PRZECIĄG POWIETRZA**

do drzwi i okien,

z bawełny polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, 4 cent. tokieć do okna, 6 i 10 cent. do drzwi.

Zaopatrzenie jednego okna średniej wielkości wypadnie najwięcej na 50 ct.

Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najspieszniej. Do każdej przesyłki dodaje się zawsze drukowana instrakcja, podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien, tak, że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych. 397511 7—10

W Wiedniu, Kolowratring Nr. 12 w. c. k. składzie fabrycznym

J. Popelarz

c. k. liwerant nadworny przymykadeł od przeciągu powietrza.

Ochrona przeciw zaziębieniom. — Największa oszczędność drzewa.

Do wydzierżawienia

POCZTA w korzystnem położeniu, z jazdą osobową, i z inwentarzem.

Listowne oferty pod lit. **J. Z.** poczta Narajów. 4395 1—3

Lekarz homeopata

KASPEROWSKI

ordynuje u siebie od godziny 2—3 popołudniu. Ulica Kurkowa l. 19 1sze piętro, dawniej Strzelecka. 2—3

Handel galanteryjny

Władysława Boczkowskiego

przy placu św. Ducha we Lwowie,

poleca w największym wyborze z najpierwszych fabryk

Serwisy stołowe, porcelany i szkła,

jakoteż główny skład wszelkich wyrobów

ze srebra chińskiego,

po cenach fabrycznych.

WINA najprzedniejsze gatunki białe i czerwone, znajdują się na składzie w oryginalnych butelkach **po cenach stałych hurtownych.**

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się najspieszniej.

4400 1—3

Z PARYŻA

powróciłam i przywiozłam najmodniejsze 4228 5—6

KAPELUSZE

z najpierwszych magazynów — tudzież wielki wybór **kwiatów, pióra strusie i fantazyjne,** w najmodniejszych kolorach **okrycia na głowę, kapiszony** i t. d., które po **najumiarkowańszych cenach** polecam Szanownym Damom.

M. Topolnicka

we Lwowie, plac Halicki l. Nr. 1.

Zamówienia z prowincji zaraz uskutecznia.

Lampy naftowe i olejne (*Moderateur*)

R. DITMAR we Lwowie

uprzywilejowany

krajowy skład fabryki LAMP

przy placu Marjackim w hotelu Europejskim

Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa. — **Ceny fabryczne.**



poleca swoje wyroby lamp **używające najlepszej sławy** tak dla **oświetlenia naftą** jakoteż **olejem**; na równi ze składzie w największym wyborze

LAMPY SALONOWE

i **dla pokoi jadalnych** tudzież **ścienne i do zawieszania** w najnowszych i najgustowniejszych formach.

Wszelkie dotyczące części składowe osobno nabyć można.

☞ Przesyłki uskutecznia się na wszystkie strony za nieznacznem częściowej płacy za pobraniem pocztowem lub **kolejowem.**

☞ **Poleca się łaskawej uwadze:**

Chcąc zaradzić jednej z najważniejszych potrzeb moich kom tentów, jaką jest dobre oświetlenie, urządziłem obok mego składu lamp osobny

LOKAL DO SPRZEDAŻY

podwójnie rafinowanej

SALONOWEJ I GOSPODARSKIEJ NAFTY,

a ciągłem bedzie staraniem mojem, by ko najprzedniejszy materjał, tak częściowo jakoteż większemi ilościami (cetnarami) Szanownej Publiczności po najniższych cenach dostarczać.

Dla lepszej dogodności sprzedaje się tę sortę podwójnie rafinowanej nafty w flaszkach szklannych po 1 i 2 funtów, które są mogą wigunetą zaopatrzone i każdego czasu do nabycia. 4352 2—12

Adres: R. DITMAR, skład lamp w hotelu Europejskim we Lwowie.

Główny skład podwójnie rafinowanej Nafty

PREPARATOR OTRZYMAŁ MEDAL ZŁOTY i **16,600** FR. NAGRODY.

QUINA LAROCHE

Potwierdzony przez AKADEMJĄ MEDYCZNĄ francuską

ELIXIR *pokrzepiający i przeciw gorączce*, wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach*, jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju.

QUINA LAROCHE Z ŻELAZEM w połączeniu, przeciwko niedokrwistości, bladaczce i słabościom szkrofulicznym.

W Paryżu rue Drouot, 15 i 22; we **LWOWIE** apt. P. **MIKOLASCH**; w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. Kullak; w Kijowie w składzie materjałów aptecznych. pp. Marcinczyk. 4278 2—24

Ces. król. uprzyw. galicyjski

Zakład kredytowy włościański

wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ „ 30 „ „

Również nabyć można w zakładzie i w kasach powiatowych

LISTY ZASTAWNE

zakładu kredytowego włościańskiego

w sztukach po **100, 500** i **1000** złr. wal. austr.

które przynoszą prócz stałych **6%** także i **dywidendę,** a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu.**

3983 7—?

Dyrekcja.

Podpisane

Towarzystwo Bankowo-Komandytowe

w Wiedniu, Graben Nr. 31.

postanowiło ze względu na perjodycznie powtarzającą się potrzebę gotówki na tutejszej giełdzie, podać warunkową możliwość, zbyteczną gotówkę oprocentować na tak wysoką stopę, jakiej przy równej pewności w żaden sposób osiągnąć nie można, przez utworzenie w swoim działe depozytowym

Kasy depozytowej dla chwilowego zastawu na giełdzie,

pod następującemi warunkami:

A. Przyjmują się wkładki w kwotach począwszy od 100 zł.
B. Za te wkładki przyjmują się w zastaw efekta wartościowe, które mają notowany kurs na giełdzie.
C. Otrzymany z tego chwilowego zastawu zysk, który wynosić może 15—20%, wypłacony będzie przez naszą depozytową kasę po potrąceniu kosztów administracyjnych, panom wkładającym.
D. Wkładki te mogą jedynie na określony cel być użyte, przeto w kasie depozytowej musi być złożonych tyle papierów wartościowych, ile wynoszą wkładki.
E. Na każdą wkładkę wystawia się kwit depozytowy, a otrzymany zysk odsetków ogłoszony będzie co 8 dni. Pozostawia się każdemu wolność za odstemplowaniem kwitu depozytowego, podniesć natychmiast dochód z odsetków.
F. Zwrot włożonego kapitału nastąpi za 5 dniowem wypowiedzeniem.
G. Każdemu kto się wykaże kwitem depozytowym na 2000 zł. wolno będzie wglądać w administracyjne czynności.
H. Każde zamknięcie rachunku będzie przez c. k. notarjusza egzaminowane i podpisane.

Dla większych kapitalistów, którzy na własny rachunek efekta biorą w zastaw, przyjmujemy na siebie nastręczenie za wynagrodzeniem jednego procenta prowizji na nasze ryzyko. Strony przechowują w ten sposób efekta i pobierają korzyści według sposobu pupylarnego.

Podajemy tedy każdemu sposobność, bodaj tylko na kilka dni oprocentować dyspozycyjną gotówkę, bez narażenia się na jakiekolwiek straty i spodziewamy się z tego względu licznego współudziału.

4258 3—4

Depositen - Abtheilung der

Bank-Commandit-Gesellschaft, Wien, Graben 31.

M. REICHENBERG, m. p.

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.